Ner 20. Kraków, Piątek 26 Stycznia 1894. Rocznik XLVII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackim	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ul Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Cesarz Wilhelm i ks. Bismarck.

„Cesarz Wilhelm wysłał swojego przybocznego adjutanta Moltkego do Friedriechsruhe, aby wraz z pewną liczbą butelek starego wina, wręczył ks. Bismarckowi pismo odręczne, w którem cesarz składa księciu życzenia z powodu jego wyzdrowienia po influenzy. Ks. Bismarck odpowiedział na list, wyrażając wdzięczność a zarazem nadzieję, iż wkrótce zapewne pozwoli mu zdrowie złożyć osobiście podziękowanie.“ — Oto zgodnie przez wszystkie dzienniki podana osnowa faktu, który na razie obudził pewną sensacyę w niemieckiej prasie, w kołach parlamentarnych, a nawet chwilowo nie pozostał bez wpływu na giełdę berlińską.

Szczególnie w parlamencie zajmowano się żywo wieścią o pojednaniu cesarza z Bismarckiem, a p. Kardorff powiązał zaraz tę wiadomość ze sprawą traktatu rosyjskiego, żądając, żeby rząd w dziedzinie ekonomicznej powrócił do polityki Bismarcka, którego przybycia do Berlina należy się rychło spodziewać. Komentowano także i to, że syn ekskanclerza hr. Herbert Bismarck został powołany na niedzielną uroczystość orderową do Berlina. Obecność jego na tej uroczystości wywołać miała powszechne zdumienie, gdyż nawet ministrowie podobno nie wiedzieli o tem zaproszeniu. W kołach parlamentarnych opowiadano sobie, że podczas cerclu hr. Bismarck starał się wysunąć na pierwszy plan, cesarz jednak tuż przed nim miał się odwrócić. Natomiast rozmawiali z nim ministrowie Eulenburg i Miquel, a niemniej cesarzowa, ks. Albrecht i ks. Henryk.

Czysto niemiecką kwestyę sporną, zajmującą obecnie berlińskie dzienniki, czy mianowicie hr. Moltke zawiózł wraz z pismem cesarskim do Friedrichsruh jedną czy kilka butelek starego wina — możemy śmiało pominąć milczeniem, gdy idzie o ocenienie znaczenia samej tej misyi i odpowiedzi ks. Bismarcka.

Napisał ktoś po wymianie depesz między Güns a Kissingen, że jest ona najwymowniejszym z biuletynów lekarskich, że świadczy tylko o ciężkiej chorobie ks. Bismarcka i o łatwej do zrozumienia chęci cesarza zapobieżenia temu, by były kanclerz nie zszedł z tego świata jako zakulisowy widz opozycyi w cesarstwie. Okazało się, że to zdanie było trafnem, a chwilowo rozbudzone nadzieje dawnej bismarckowskiej gwardyi przygasły szybko. Ożyły dziś na nowo. Sądzimy, że na to tylko, by znów przycichnąć może już na zawsze.

Gdyby się nawet nie znało cesarza Wilhelma II z dotychczasowej jego działalności, i gdyby przypuszczać było można, iż jest on zdolnym zmienić z gruntu zapatrywania swe na wewnętrzną politykę monarchii — to przecież nic się w tej ostatniej nie zdarzyło teraz takiego, coby zmianę tę zapowiadało lub czyniło prawdopodobną. Z drugiej zaś strony pamiętać trzeba, że katastrofa, która ks. Bismarcka pozbawiła władzy, była wynikiem zasadniczej różnicy w zapatrywaniach na potrzeby państwa i jego politykę, dzielącej kanclerza od cesarza.

Jeżeli też z szeregu dzienników niemieckich, podnoszących głos w sprawie obecnego pojednania, wydzielimy naprzód te, u których życzenie jest matką myśli, a więc organa dawnego kartelu, jeśli dalej wykluczymy głosy stałych przeciwników polityki wewnętrznej ks. Bismarcka — katolików, demokratów i innych — to co zostanie, będzie wyrazem opinii, niczem nieuprzedzonej i objektywnej. Otóż dzienniki tej właśnie kategoryi jednomyślnie wykluczają przypuszczenie, jakoby misya hr. Moltkego miała jakiekolwiek znaczenie polityczne i mogła mieć jakiekolwiek polityczne następstwa w kierunku, o jakim marzą bezwzględni zwolennicy starego kursu.

Zdanie to uważamy za zupełnie słuszne; mamy też pewność, że oba Koła polskie w Berlinie, w ten a nie inny sposób oceniają wypadek, który jest znowu tylko jednym z epizodów ery... pobismarckowskiej. Gdyby trzeba było dowodów na uzasadnienie tego zdania, wystarczyłoby przypomnieć zachowanie się cesarza Wilhelma w niedzielę wobec hr. Herberta w Zamku i drastyczne słowa, jakie miał wyrzec o „narzucaniu“ hrabiego cesarzowi.

Że krok monarchy utrudni ks. Bismarckowi jego dalszą publicystyczną działalność w dotychczasowym kierunku, że utrudni opozycyjne stanowisko konserwatystom w parlamencie — to bardzo być może. Wierzymy też chętnie, iż hr. Caprivi wiedział o kroku cesarza i z pewnością nie był mu przeciwny.

Przegląd polityczny.

Kraków 25 stycznia.

Przesilenie w Serbii zostało na razie rozwiązane prędzej, niż się tego można było spodziewać. Gabinet Gjoki Simicza, utworzony z osób stojących po za stronnictwami, jest także swojego rodzaju gabinetem koalicyjnym. Król, a właściwiej jego ojciec, tworząc go, chciał, żeby w jego skład weszli politycy, cieszący się zaufaniem ogólnem, a oprócz tego posiadający szczególniejsze sympatye w jednem ze stronnictw. Czy te sympatye nie znikną z chwilą, kiedy z figur, stojących na ubo czu, wytworzą się nagle ministrowie, oddani obu Obrenowiczom, naturalnie nie wiadomo. Dlatego też powtórzyć wypada, że przesilenie zostało na razie tylko rozwiązane i że dalsze zawikłania sytuacyi nie są bynajmniej wykluczone. Według wczorajszych depesz, nadesłanych z Belgradu, królowie do ostatniej chwili chcieli utrzymać porozumienie z obozem radykalnym. Simicz, otrzymawszy już misyę utworzenia ministerstwa, udał się przedewszystkiem do klubu radykalnego i konferował z Katiczem, Andrą Nikolicsem i Drem Milowanoviczem. Chodziło o to, aby gabinet miał cechę przeważnie radykalną, miarkowaną jedynie obecnością w ministerstwie Gjoki Simicza i Svetomira Nikolajevicsa, obu obdarzonych zupełnem zaufaniem korony. Simicz ofiarował podobno trzy teki stronnictwu radykalnemu: sprawy wewnętrzne Nikolicsowi, finanse Drowi Lazarowi Pacu i handel Drowi Milowanowiczowi. Wobec tych propozycyj, klub radykalny wyznaczył komisyę, mającą prowadzić rokowania dalsze z koroną, a względnie z jej pełnomocnikami. Do komisyi tej weszli: jenerał Sava Gruicz, Andra Nikolicz, Dymitry Katicz, Puja Vukowicz i Rista Popowicz. We wtorek o godzinie 6 wieczorem król przyjmował jeszcze Gruicza na audyencyi i rozmawiał z nim o warunkach, pod jakimi radykalni gotowi byli przystąpić do gabinetu koalicyjnego. Późnym wieczorem cała komisya powołana została do konaku. Równocześnie ukazało się nadzwyczajne wydanie dziennika *Male Novine*, donoszące, że porozumienie pomiędzy królem a partyą radykalną już zostało osiągnięte i to na podstawie trzech następujących punktów: 1) Ustawy, wydalające Milana i Natalię, zostaną zniesione. 2) Każdorazowy wybór ministra wojny i nominacya serbskich reprezentantów za granicą pozostają wyłącznie zastrzeżone królowi. 3) Milan otrzymuje roczną pensyę w kwocie 250,000 franków.

Wiadomość ta wydawała się mało prawdopodobna, równie jak wprost sprzeczne z nią doniesienie dziennika *Nar. Prijatelj*, organu burmistrza Marinkowicza, jakoby już prawie postanowione być miało zawieszenie konstytucyi i powołanie gabinetu wojskowego z jenerałem Zdravkowiczem na czele. Tymczasem w nocy z wtorku na środę, a więc bezpośrednio po konferencyi z radykalnymi mężami zaufania, utworzony został gabinet Simicza, w którym nie zasiada ani jeden członek stronnictwa radykalnego i który z drugiej strony ma charakter całkowicie pojednawczy. Rokowania zatem nie doprowadziły do żadnego rezultatu a klub radykalny nie dozwolił żadnemu członkowi swemu przyjmować teki w ministerstwie koalicyjnem. Prezydent gabinetu, zarządzający zarazem teką spraw zagranicznych i prowizorycznie teką finansów jest bardzo umiarkowanym liberalnym, a wśród wszystkich stronnictw cieszy się szacunkiem i zaufaniem z powodu prawości swojego charakteru. Simicz jest przytem doświadczonym mężem stanu, a podczas swojej długoletniej karyery publicznej, zarówno w Petersburgu jak i w Wiedniu pozyskał sobie najpowszechniejsze sympatye wśród kół politycznych. Pochodzi z jednej z najznakomitszych i najbogatszych rodzin kraju. Ojciec i dziadek dzisiejszego prezydenta ministrów odegrali wielką rolę w historyi serbskiej. Słynny prezydent senatu, a później naczelnik rządu i minister spraw zagranicznych za Milana Aleksa Simicz, był właśnie dziadkiem dotychczasowego posła wiedeńskiego. Dzisiejszy minister handlu, profesor szkoły głównej Losanicz, oraz minister robót publicznych, jenerał Zdravkowicz, są zupełnie tej samej barwy politycznej co i prezydent gabinetu; Zdravkowicz był wymieniany jako ewentualny szef ministerstwa wojskowego. Andra Georgiewicz jest wybitnym członkiem partyi postępowej i należy do najlepszych mowców w skupczynie; słynie także jako znakomity jurysta. Nowy minister wojny Milovan Pawłowicz sympatyzuje z politycznemi zasadami partyi postępowej, przedewszystkiem jest wszakże żołnierzem. Minister spraw wewnętrznych Svetomir Nikolajewicz zajmuje stanowisko pośrednie pomiędzy radykalną a postępową partyą; od wielu lat jest profesorem serbskiej i obcej literatury w szkole głównej, kilka razy był wybierany rektorem. Suma talentów zatem w nowym rządzie wogóle jest znacznie wyższa niż w gabinecie poprzednim. O ile dotychczas wiedzieć można, w kołach politycznych Belgradu wiadomość o składzie ministerstwa wywołała wrażenie zupełnie pomyślne. W ostatniej chwili jednak, jeden z dzienników wiedeńskich odbiera wiadomość, że wśród ludności wiejskiej powstaje groźnie szerzący się stan wrzenia; przyszło do licznych zbiegowisk, jest obawa zaburzeń na wielkie rozmiary a sytuacya przedstawia się jak najpoważniej. Jeżeli doniesienia te są prawdziwe, niezawodnie ruch ten przypisać należy radykalnej agitacyi.

Rosya w roku 1893.

Piszą nam z Petersburga:

II.

W roku 1893 zaszły w Rosyi również pewne zmiany w zakresie administracyi, jak: reorganizacya ministeryum dworu carskiego, utworzenie kancelaryi stanu, na którą przeszła praca kodyfikacyjna, po zwinięciu osobnego departamentu kodyfikacyjnego przy Radzie państwa. Najdonioślejszą zaś zmianą w tym kierunku jest utworzenie ministerstwa rolnictwa, czyli raczej przekształcenie ministerstwa dóbr państwa na ministeryum rolnictwa. Doświadczenie przekonało Rosyan, że samo wyzwolenie włościan z poddaństwa nie jest i być nie może jedynym środkiem polepszenia bytu materyalnego tej najliczniejszej warstwy społeczeństwa. Zamiast dawniejszych panów, włościanin znalazł się pod biurokratyczną opieką różnych czynowników i wyszedł na tem najgorzej. Dobrobyt jego nietylko się nie polepszył, ale wogóle biorąc, pogorszył się, jak o tem świadczy najwymowniej rosnący z niezwykłą szybkością proletaryat wiejski. Organizujące się właśnie ministeryum rolnictwa zająć się ma przedewszystkiem podniesieniem rolnictwa i przemysłu rolnego. W tym względzie przeważna część prasy rosyjskiej pokłada wielkie nadzieje w ministrze rolnictwa, A. S. Jermołowie, który jest nietylko teoretykiem-specyalistą w zakresie agronomii, nagrodzonym za prace tej kategoryi przez Akademię nauk, ale i praktykiem-gospodarzem, obserwującym wartość poglądów teoretycznych przez czas pewien we własnem gospodarstwie i w bezpośredniem zetknięciu z rolnikami różnych części państwa podczas ostatniej podróży po Rosyi.

Minister rolnictwa rozpoczął jednak swe urzędowanie w roku nazbyt niepomyślnym dla gospodarzy wiejskich. Dyferencyonalne cła na zboże rosyjskie na granicy niemieckiej, wprowadzone od dnia 13 lutego 1892, sprowadziły w końcu wojnę cłową z Niemcami, na której rolnicy najbardziej rolniczych części państwa rosyjskiego wyszli jak najgorzej, zwłaszcza że rok 1893 należał do urodzajnych. Rząd chwytał się różnych środków dla przyjścia w pomoc rolnikom, jak: wydawanie zaliczek z Banku państwowego na zastaw zboża, zakupna w wielkiej ilości zboża na potrzeby armii, uzupełnianie magazynów zbożowych zapasowych i t. p., które okazały się jednak środkami paliatywnemi, niezmieniającemi w sposób widoczny stanu rzeczy na korzyść rolników; po dawnemu ceny na zboże były i są niskie, a handel zbożowy w zastoju.

Na wojnie cłowej z Niemcami zyskał nieco przemysł rosyjski i ożywił się znacznie handel wewnętrzny, czego najlepszym wyrazem był tegoroczny, niezwykle świetny jarmark w Niżnym-Nowogrodzie; zadowolony z jego wyników minister finansów, ogłosił zebranym tamże kupcom i przemysłowcom, iż car zezwolił na urządzenie w Niżnym-Nowogrodzie, w roku 1896, powszechno-rosyjskiej wystawy przemysłowej.

Do ujemnych objawów w dziedzinie przemysłowej zaliczyć należy kryzys naftową dotąd właściwie niezażegnaną, a będącą następstwem niezbyt wybrednej w środkach konkurencyi i nader zaciętej walki wśród samychże nafciarzy. Nadzieje ich opierały się na pomocy ze skarbu państwa, a ponieważ skarb państwa pusty, przeto i kwestya naftowa w Rosyi dotąd nieuregulowana. Na szkodę przemysłowców wypadła kryzys w produkcyi węgla kamiennego, niebędącej w stanie, oczywiście z winy własnej, zaspokoić potrzeb rozwijającego się przemysłu.

Na korzyść przemysłu rosyjskiego, oprócz wojny cłowej z Niemcami, wyszła budowa nowych kolei żelaznych a przedewszystkiem syberyjskiej, a wyjść jeszcze mogą następujące środki: przyznane ułatwienia przy zakładaniu fabryk i projektowana reorganizacya Banku państwowego, mająca na celu popieranie przedsiębiorstw przemysłowych. Jeżeli zaś rząd zechce pracować umiejętniej jak dotychczas nad podniesieniem przemysłu krajowego, to będzie mógł znaleźć odpowiedni organ w przekształconym departamencie dla handlu i przemysłu.

W polityce kolejowej rząd przeprowadza systematycznie — o ile mu środki finansowe pozwalają — upaństwowienie kolei żelaznych. Ważnym w tym kierunku krokiem naprzód było nabycie na rzecz państwa od rosyjskiego głównego Towarzystwa kilku linij kolejowych, a w ich liczbie i kolei żelaznej warszawsko-petersburskiej. W ciągu roku minionego nabyto na własność państwa jeszcze następujące linie: Bałtycką, Doniecką i Orenburską, a w zasadzie postanowiono już nabyć całą linię od Rygi do Orła. Tym sposobem w ciągu roku jednego sieć kolei państwowych w Rosyi powiększyła się o $5^1/_3$ tysiąca wiorst. Jak z niej potrafi skorzystać ministeryum komunikacyj, to kwestya zupełnie inna; zdaniem fachowców, organizacya jego jest tego rodzaju, iż sprostać nie zdoła trudnościom tak skomplikowanej administracyi kolejowej.

Jakkolwiek skąpym był wynik zeszłorocznej działalności rządu rosyjskiego na polu ustawodawczem, to przynajmniej choć w stosunkach ekonomicznych znać było pewien postęp, pewien prąd ku lepszemu. Z dotychczasowego przeglądu działalności rządowej, zarówno na polu społecznem, jak i ekonomicznem, można się było przekonać, iż skierowaną była ku Rosyi właściwej, jakby z umysłu pomijała kraje z ludnością innowierczą lub innoplemienną. W myśl hasła, rozlegającego się już w Rosyi od lat dziesiątka, iż „Rosya dla Rosyan,“ to jest dla narodowości rosyjskiej i dla prawosławia, robi się to tylko, co wyjść może na ich rzeczywistą lub urojoną korzyść. W ziemiach nierosyjskich i nieprawosławnych trwa natomiast systematyczna rusyfikacya i walka z tak zwanemi wyznaniami „obcemi.“ Dla jej scharakteryzowania w ziemiach polskich, dosyć z jednej strony przypomnieć gwałty w Krożach i sprawę seminaryum kieleckiego, a z drugiej wskazać na stopniowe wprowadzanie języka rosyjskiego w Towarzystwie kredytowem ziemskiem i ponowiony przez jenerał-gubernatora wileńskiego Orżewskiego zakaz używania języka polskiego w miejscach publicznych. Cele wynaradawiające posiada również ukaz carski, nakazujący wykupno, przy pomocy subsydyów rządowych ziemi, dzierżawionej na Litwie i Białorusi przez prawosławnych dzierżawców, którzy tam osiedli byli przed dniem 19 lutego 1861 roku, to jest przed emancypacyą włościan; inny zaś ukaz, zastosowany do tychże gubernij, a polecający rządowi wykupno gruntów na korzyść tak zwanych „ludzi wolnych,“ zmierza do stopniowego uszczuplania ziemi w rękach polskich właścicieli ziemskich i utrzymywania w łonie społeczeństwa fermentu i jadu zawiści społecznej, kapitalizowanych na rzecz lojalności wobec rządu.

Nadbałtyckie prowincye uszczęśliwiono w roku minionym zaprowadzeniem na sposób rosyjski gubernialnych instytucyj włościańskich i zmianą nazw odwiecznych niemieckich: Dorpatu i Dynamundy na Jurjew i Ust-Dwinsk, w czem się Rosyanie okazali pojętnymi uczniami Prusaków i nauki ich zaczęli praktykować na Niemcach nadbałtyckich. Podróż zaś lustracyjna ministra oświaty hr. Delianowa każe się spodziewać ostatecznej rusyfikacyi szkół nadbałtyckich.

I żydów nie spuszcza z oka obecna polityka wewnętrzna Rosyi. Szkoły ich wyznaniowe poddano obostrzonej czujności władz szkolnych, a instytucye dobroczynne — władz rządowych. Z wydawania świadectw *mełamedom* rząd uczynił nowe źródło dochodów dla skarbu, żądając od nich znacznej opłaty. Żydów, przemieszkujących pod różnymi pozorami poza linią osiadłości, postanowiono bezwarunkowo zamknąć w jej obrębie, godząc się zaledwie na pewne prolongaty i ulgi. — Aby zaś utrudnić cudzoziemcom wogóle pobyt w Rosyi, postanowiono żądać opłat od wizy paszportów zagranicznych.

Ponad całą jednak polityką wewnętrzną górowała i przytłaczała ją swymi „sukcesami“ polityka zagraniczna. Nietylko cała prasa rosyjska (z wyjątkiem dwóch miesięczników o tendencyach liberalnych), ale i cały ogół rosyjski upajał się do syta blaskiem przyjęć rosyjskich marynarzy w Tulonie i Paryżu, a z entuzyazmem przyjął wieść o pobycie carskim na statku wojennym francuskim w Kopenhadze. Opisy tych wszystkich obchodów, uroczystości i owacyj zajmowały tyle miejsca w publicystyce rosyjskiej, ile nie zajmowały go nigdy najdonioślejsze kwestye wewnętrzne. Ale też oświadczyć można z całą otwartością, iż nigdy publicystyka rosyjska nie odznaczała się taką czczością i jałowością, jak w roku minionym.

Bankiet na cześć ministrów Jaworskiego i Madeyskiego.

Lwów 24 stycznia.

(✕) W wielkiej sali radnej Wydziału krajowego w gmachu sejmowym, pięknie udekorowa-

Paweł Popiel.

PISMA.

Tomów dwa. — Nakładem rodziny.

(Ciąg dalszy).

„Nie bez bólu przyszło mi w taką zapuścić się przeszłość, kiedy teraźniejszość tak się świetnie objawia — odwróćmy się przeto od tych przepaści spisku i nieszczęścia, które w końcu razem potępiamy, a chodźmy, jak powiada mistrz włoski, przypatrzeć się, jak świecą gwiazdy.“

Tak kończy Paweł Popiel list do Józefa Szujskiego.

Jaka teraźniejszość — gdzie świecą gwiazdy? Nie tam, gdzie się lała krew, gdzie niedopalone zgliszcza, gdzie Murawiew i Berg prowadzą dzieło zagłady.

Z dziwną rzutkością umysłu i woli, która mu nie dozwalała nigdy zakładać rąk i zaciągać kaptura na głowę — z optymizmem chrześcianina, który mu towarzyszył w życiu, w nieszczęściach rodzinnych i nieszczęściach publicznych, czy grzebał własnych synów, czy patrzał na walące się w gruzy narodowe instytucye, brzmiało mu w duszy *sursum corda!* Paweł Popiel należy do tych, którzy protest przeciw błędom dokonanym zamieniają w program dalszej pracy, a od strasznego pogromu za kordonem zwracają wzrok na nowy horyzont, otwierający się dla żywiołu polskiego w dzierżawach rakuskich.

Przyszły historyk przekształceń i odrodzeń Austryi przyznać kiedyś będzie musiał sławę początkowania na nowych torach tym, którzy w tym związku ludów byli najmłodsi. Węgrzy i Czesi wydobywają stare przywileje sankcyi pragmatycznej; Niemcy monopol i przywilej sobie arogują; Polacy w tym związku mają tylko krzywdę historyczną za sobą, rzucają zasłonę na przeszłość, a pomost ku przyszłości.

W r. 1848 Zygmunt Helcel na „lipie słowiańskiej“ w Pradze jest referentem paktu federalnego, zatwierdzającego zasady monarchiczne, zjednoczenia ludów słowiańskich koło tronu Habsburgów w chwili, gdy wszystkie trony się chwieją w Europie, w Wiedniu barykady, Włosi i Węgrzy chwytają za broń. W lat dziesięć później po nowych klęskach hr. Gołuchowski, naczelnik gabinetu, pisze w dyplomie październikowym słowa, które dotąd nie przebrzmiały, jako pierwszy wyzew i hasło monarchy wobec ludów: *frei ist die Bahn!*

Gdy Schmerling układa w patentach ludowych centralistyczne podstawy konstytucyi, w *Czasie* najpierw Maurycy Mann wypowiada nieznane dotąd w Austryi słowo: „autonomia,“ a Helcel z Adamem Potockim zapisują to słowo w adresie deputacyi galicyjskiej, aż to hasło wywoła echo we wszystkich krajach koronnych. I tak dalej i dalej, tym torem idziemy i na tym gruncie do dziś dnia wiernie stoimy.

Gdyby lepiej poszukać, znalazłyby się niewątpliwie listy do przyjaciół politycznych, a w dzienniku artykuły Pawła Popiela z tych różnych dat, w odniesieniu do tych historycznych momentów, bo wiadomo, że on był jednym z pierwszych, co w sobie stłumił, a w drugich uśmierzał ów wstręt, wypielęgnowany w kraju przez szykany i krzywdy obcej i ciasnej biurokracyi — jednym z tych, co nigdy ku Wschodowi, z nieufnością ku dalekiemu Zachodowi, ale z zasady i jakby z przeczucia ponad nieprzyjazne rządy spoglądał ku staremu tronowi o tytule apostolskim. W biografii już zaznaczyłem, o ile Popiel innych w tym kierunku wyprzedzał, jaką miał w tym zwrocie kraju zasługę.

W ogłoszonych pismach pośmiertnych przedrukiem broszur *Austrya monarchia federalna* i listem francuskim do hr. Belcredego zaczyna się ten dział polityczny. Program federalistyczny, poczęty w roku 1848, zbliża ku sobie głębsze umysły często przeciwnych kierunków, aż do zawarcia ugody węgierskiej. Leon Thun, naczelnik t. zw. feudałów, w nowej tej formie widzi powrót do średniowiecznego ustroju, gdy demokrata Szuselka i liberał Fischhof w federalizmie uznają jedyną rękojmię nowożytnej równości praw.

Podobnie u nas Franciszek Smolka, najszlachetniejszy przedstawiciel demokracyi, spotyka się w federalizmie z obrońcami hierarchicznego ustroju, jak Leon Rzewuski, Jerzy Lubomirski, Helcel i Paweł Popiel.

Ci czterej nie dzierżyli wówczas mandatów, tem mniej krępowani wpływem chwilowych konstelacyj, każdy z nich z innego punktu i z innej strony sięgali w głąb zasad, może ktoś powie, doktrynerstwa.

W epoce zjednoczenia Włoch i przygotowywania się aglomeratu niemieckiego głosić federalizm, jako jedyną formę przyszłości dla Europy — wyda się może komuś mrzonką, lub paradoksem. A jednak składowa monarchia, nie mogąc przeciwstawić pangermanizmom i panslawizmom jednolitości szczepowej w tem właśnie przeciwieństwie, płynącem z jej historycznego rodowodu i natury jej organizmu, miała największą siłę przyciągającą dla ludów, szukających ochrony. „Po aglomeratach w przyszłości zwycięży federalizm — on rozwiąże wszystkie węzły i zagoi rany — pogodzi Papieża z Włochami, znajdzie miejsce dla Polski w Rzeszy słowiańskiej, ale czy wyjdzie z Wiednia pod ochroną starego tronu, czy przyjdzie po zniszczeniach z Genewy, jako związek Stanów Zjednoczonych Europy — to pytanie przyszłości.“ Te słowa znajduję w jednym z listów Jerzego Lubomirskiego, które jako drogą przechowuję pamiątkę.

Popiel, dzieląc te przekonania, mówi: teraz lub nigdy. Długie naówczas odbywały się nocne rozprawy w sklepionych komnatach przy ulicy św. Jana u Jerzego Lubomirskiego i u Pawła Popiela, gdy wyjeżdżają na sejm Adam Potocki, Henryk Wodzicki i Franciszek Paszkowski, a Maurycy Mann wymierza przeciętną między zasadniczym programem, a tem, czego wymaga roztropność i wzgląd *opportunitatis*.

Gabinet hr. Belcredego o najzdrowszych dążnościach i najlepszej woli chwieje się skutkiem niepowodzeń kampanii 1866; wyzyskują jej następstwa Węgrzy i Niemcy liberały. Wypływa postać hr. Beusta, który ma dokonać planu, ukartowanego przez swego wroga i prześladowcę, kanclerza Niemiec, opiekuna węgierskich dążeń separatystycznych.

Po trzykroć zabiera głos Paweł Popiel, w parę miesięcy w pamiętnym roku puszczając w trzech częściach swoje studyum: *Austrya monarchia federalna*.

O ile historya z publicystyki korzystać zechce, weźmie pod rozbiór te broszury i list francuski do hr. Belcredego, napisany po jego upadku, a stanowiący konkluzyę z przewidzeń następstw dualizmu. Jakie tam trafne określenia: „Węgrzy, naród prawników z bezprzykładnym egoizmem; życzyłbym tej wady trochę nam samym, gotowym zawsze zapomnieć siebie dla korzyści drugich. Wielka cnota u człowieka pojedynczego, fatalna i zgubna dla narodu.“ „Węgrzy, jak każdy lud azyatyckiego szczepu, rozciągają na innych absorbcyę i zniszczenie.“ Węgrzy żądają przywilejów bezwzględnie, prawo historyczne rewindykują, a nie oprą się, aż o unię personalną — pomoc z zewnątrz im przychodzi. Ugoda wyłączna z koroną jednego kraju stanie się rozdarciem i osłabieniem mocarstwa, a zarazem zawali przejście do ugody ogólnej. Kto potem doprowadzi do zgody sprzeczne żywioły, kto nowem to całe potężne ciało natchnie życiem?

Broszury, źle mówimy, odezwy Popiela tak często o przesadny lojalizm pomawianego, brzmią opozycyjnie. Autor zwalcza wpływ Gołuchowskiego na sejm z uznaniem dla zasług męża stanu, ostro występuje przeciw Beustowi, twórcy dualizmu, i gdy sejm zawotował obesłanie Rady państwa, pyta: „Po co tam pójdą posłowie nasi, pewno nie po to tylko pojadą, aby dla zadowolenia niedoświadczonego ministra i niemieckich centralistów utwierdzając dualizm w państwie, a konstytucyonalizm nawet nie schmerlingowski, ale cislitawski, podkopać przyszłość Austryi, osłabić stanowisko rakuskiego domu, a tak poddać Galicyę na niebezpieczeństwo, grożące jej od wschodu — *sapienti sat...*“

W parę miesięcy później odzywa się do delegacyi: „Jakkolwiek cenimy naukę we własnym języku i inne koncesye, któremi powolność sejmu, podobnie jak grzecznemu dziecku, wynagrodzono, to jednak wątpię, aby kraj nasz, jak zgłodniały Ezaw, przedał za miskę soczewicy prawa starszeństwa. Prawo starszeństwa, które posiadamy pomiędzy narodami, dziś w skład monarchii wchodzącemi, boć żaden podobnem nie cieszył się życiem, żaden nie posiada takich tradycyj. Nam zatem przystało nietylko dotrzymać kroku, ale iść przodem“. „Nieprzyjaciel od lat czterdziestu rewolucyi, spisku i wszelkiego sztucznego ustroju, który niszczy indywidualność i wolność człowieka, nie posądzi mnie nikt o to, abym gardłował opinii skrajnej, albo gonił za popularnością. Ale jakkolwiek i z usposobienia i z zasady stawam obok władzy, upatrując w niej narzędzie organiczne społeczeństwa — to są chwile, kiedy należy w interesie porządku społecznego, w interesie jego przyszłości i sądzić i opierać się chwilowemu zachceniu władzy.“ Cytat był potrzebny, aby przypomnieć tym, którzy ludzi zachowawczych pomawiają o zawisłość i niezdolność do opozycyi: kto stawiał czoło w chwili rozstrzygającej?

L. Dębicki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nej kwiatami i zielenią, odbył się dziś wieczór bankiet, dany przez posłów sejmowych na cześć ministrów Jaworskiego i Madeyskiego. Do stołów zasiadło 112 osób. Prócz posłów do Sejmu i kilku do Rady państwa, wzięli udział w bankiecie: radca dworu hr. Łoś, radca Wydziału krajowego Dr Józef Ekielski i kierownik kancelaryi sejmowej Jan Antoniewicz. Podczas bankietu przygrywała muzyka wojskowa 30 pułku p. pod kierunkiem kapelmistrza p. Rolla.

Pierwszy przemówił marszałek krajowy książę **Sanguszko**: Przypadł mi w udziale zaszczyt przemawiania w imieniu grona posłów sejmowych do naszych wielce szanownych gości Ich Ekscelencyj panów Ministrów. Wyraz: „gości,“ przeraził mnie cokolwiek swem zimnem — ale przecież są oni obecnie naszymi gośćmi, bośmy ich zaprosili, aby ich uczcić tą wspólną ucztą, a jednak mężów więcej naszych, więcej z nami wszystkiem związanych, chyba być nie może. Jeden z nich, to wczoraj jeszcze wódź nasz parlamentarny w Wiedniu, który z poświęceniem pracował długie lata dla kraju jako wybitny szeregowiec, a później jako przywódca, umiał przechować dawną, a świetną tradycyę Grocholskiego w czasach nader trudnych, z poświęceniem i wytrawnością, która wymusza uznanie i wdzięczność wszystkich myślących obywateli kraju tego. Drugi, to nasz świetny mowca, to nasz wytrawny referent, chluba Koła polskiego i naszej *Almae Matris Jagellonicae*, którego głos tylekroć elektryzował Sejm nasz świetnością wywodów, a o którego pracy komnaty komisyjne tego gmachu i Rady państwa tyle opowiedziećby mogły.

Dziś powołani zaufaniem Najjaśniejszego Pana w poczet członków swej rady. Że na tych wysokich stanowiskach, nie tracąc z oka całości interesów państwa, pozostaną wiernymi synami tego kraju, o tem wiemy dobrze. To też rzec mogę bez obawy zaprzeczenia skądkolwiek, że silni są nietylko tem, co są jako mężowie stanu warci, ale silni są także poparciem naszych reprezentacyj, poparciem całego kraju, bo kraj za nimi stoi. Wiemy, że pójdą tą samą drogą, którą nasza reprezentacya oddawna kroczyła, bo możemy stwierdzić, że szła ta reprezentacya nasza zawsze drogą prostą, uczciwą, konsekwentną i rozumną. Obok skrzętnego czuwania nad interesami kraj obchodzącemi, był dla niej przewodnią interes ogólny państwa i starała się zawsze, by nawa państwowa mogła płynąć dalej silna i celów swych świadoma.

Pozostała ta nasza reprezentacya w dawnym składzie większości do końca wierna swym sprzymierzeńcom i kierownikom rządu, którzy przez długie lata Austryą rządzili. Z epoki tej mamy wszelkie powody być zadowoleni, a długoletnie rządy ministeryum Taaffego pozostawiły w kraju naszym wspomnienie dobre. Kiedy nie z naszej winy rozchwiała się ta większość, trzeba było utworzyć inną, by maszyna państwowa mogła funkcyonować dalej.

Pozostała nasza reprezentacya konsekwentną sobie, wchodząc w kombinacyę inną, wnosząc do niej swą wypróbowaną polityczną szczerość i świadomość powagi podjętego zadania.

Tak tedy, Szanowni Panowie Ministrowie, życzymy wam szczęścia w waszem trudnem zadaniu z całego serca; życzymy rządom waszym pomyślności dla pożytku państwa i kraju; życzymy, aby pod waszym doświadczonym sterem płynęła dalej ta nawa państwowa bezpiecznie i spokojnie wśród cieśnin i wirów czasów obecnych; życzymy, by pozostała i nadal, czem była i czem być powinna — przybytkiem sprawiedliwości dla ludów Austryi. Niech żyją!

Następnie przemówił JE. p. minister **Jaworski**: Raczcie, Szanowni Panowie, przyjąć nasze najserdeczniejsze podziękowanie za ten nowy dowód waszej dla nas życzliwości. Racz przyjąć dostojny Marszałku serdeczne podziękowanie za słowa uznania dla naszej działalności. Są one dla nas otuchą w spełnianiu ciężkich naszych obowiązków.

Co do mnie, powołany łaską Najjaś. Pana do gabinetu, nie będę pełnił obowiązków poselskich, jak to czyniłem przez 23 lat, ale zawsze otoczę prace sejmowe jak najtroskliwszą pieczołowitością. Jak żegnałem się z kolegami w Radzie państwa, tak i teraz duszą i ciałem pozostaję z Sejmem i krajem dla kraju.

To dostojne grono, które nas ugaszcza i miejsce, gdzie to się odbywa i ten obraz, przed którym stoimy, to dobra dla nas wróżba. Obraz ten, to Unia Matejki. — Unia to łączność, a łączność, to jedyna broń do odparcia wszelkich ataków, to jedyny środek do zwycięstwa. Łączność, ufność w Bogu, praca usilna, musi w końcu odnieść zwycięstwo. To, co się w kraju stało od 30 lat, to daje nam otuchę, że i w przyszłości prace sejmowe wydadzą owoce pomyślne dla kraju. W tym roku będziemy mieli wystawę; jakie ekonomiczne jej będą rezultaty, o tem nie chcę mówić — ale jeden rezultat jest pewny, że kraj w krótkim czasie zdołał się podnieść, a podnieść się zdołał, ponieważ korzystał z najszczodrobliwszej dobroci Monarchy. Wnoszę toast na cześć Sejmu, na pomyślność kraju.

Następnie przemówił JE. p. minister oświaty **Madeyski** mniej więcej w te słowa: Słowa, wypowiedziane przez dostojnego Marszałka, nietylko ciepłem swojem wnikają głęboko w serce, ale nadto dodają otuchy do pracy na stanowisku, które zajmujemy z łaski Monarchy, na podstawie naszego systemu, a system ten, to koalicya. Na pytanie, kto zrobił koalicyę we Wiedniu, jest tylko jedna odpowiedź: radykalizm. Ten, wdarłszy się we wszystkie dziedziny życia politycznego, zmusił umiarkowane żywioły do łączności, celem odparcia grożącego z tej strony niebezpieczeństwa, choćby chwilowo zagrażającego. Koalicya, to wypływ rozumu, a wykonanie koalicyi opiera się na panowaniu nad sobą i na zaparciu się.

Następnie podniósł JE. p. Minister, że z przekonania wszedł do gabinetu, bo spostrzegł, że nic do koalicyi tak nie przygotowuje, jak polityczne życie Polaka. Tyle w tem życiu politycznem naszem było zaparcia się i panowania nad sobą. W naszem Kole polskiem solidarność jest wynikiem tej strony działalności naszej politycznej. Tak samo i w Sejmie, pomimo że tu nie obowiązuje solidarność, także i w zarządzie kraju ta sama myśl się ujawnia. Na tych typach swojskich kształcony, będę pracował w kierunku wytkniętym przez reprezentantów dwóch władz krajowych, harmonijnie ze sobą działających, za którymi kraj cały stoi. Piję zdrowie pp. Namiestnika i Marszałka krajowego.

Ostatni przemówił prezes Akademii Umiejętności, poseł Stanisław hr. **Tarnowski** w te słowa:

Zwyczaj żąda od nas zawsze, a odemnie dziś zaszczytne wezwanie do tego pięknego życzenia, które się odnosi do zdrowia i powodzenia nie jednego człowieka, ale ogółu. Myśl jest piękna, może nawet głęboka. Zdrowie ogółu od tego zależy, czy i jak jego szczegóły, części, ludzie, czy ich pewne połączenia kochać się między sobą umieją. Może to i dobre świadectwo i niejaka otucha, że to życzenie: kochajmy się! jest specyficznie polskim toastem. A jednak, choćbym miał kogo zadziwić lub nawet i zgorszyć, muszę wyznać, że wypowiedzenie tego życzenia przychodzi mi zawsze trudno, nieledwie z przykrością. Nie żebym był skłonny do uczuć złych, a w niechęci i zawiści znajdował przyjemność, ale między pięknem życzeniem a jego spełnieniem widzę zawsze trudności i przeszkód wiele i pytam nie bez frasunku, czy tradycyjnie powtarzane życzenie może się stać kiedy naprawdę rzeczywistością?

W rodzinie, w gronie przyjaciół, zbliżonych ku sobie wewnętrznym jakimś pociągiem, a połączonych jednakiem pojęciem wszystkich zagadnień, stosunków i obowiązków życia, kochać się jest łatwo. W życiu publicznem trudniej. Tu, nawet kiedy cel pojmuje się i miłuje się jednako, to drogi do niego widzi się i rozumie rozmaicie. Osiągnięcie celu zależy od dróg i środków. Te, które ja mam za jedynie dobre i zbawcze, drugiemu wydają się szkodliwe lub zgubne, a ta różnica daje się czuć i widzieć zawsze i wszędzie, na każdym kroku i o każdej chwili, w największych sprawach i w najdrobniejszych szczegółach publicznego życia. Cel miłuję nad wszystko i dążę do niego wszelkiemi siłami, a ta droga, którą mi drugi wskazuje, którą sam kroczy i innych prowadzi, według mojego sumienia i rozumienia nie do celu wiedzie, tylko owszem od celu... jakże ja tego człowieka mam kochać, kiedy myślę i wierzę, że on kaleczy albo niweczy to, co kocham?

A więc nie może być w życiu publicznem jedności i miłości? a więc życzenie: kochajmy się! musi zawsze zostać pięknym, ale marnym dźwiękiem, powtarzanym przez pokolenia bez skutku?

Sądzę, że tak nie jest. Sądzę, że są warunki, pod któremi ludzie uczciwi i dobrej wiary i woli, choćby różni w zdaniach, mogą w życiu publicznem nietylko się znosić, nietylko szanować, ale nawet kochać.

Jakie są te warunki?

Nie chciałbym wydać się kaznodzieją, do czego ani pretensyi, ani prawa nie mam; ale nie mogę powstrzymać się od uwagi — nie nowej, ani dziwnej — że Kościół jest bardzo mądry i że prawidła, jakie on daje religijnemu i duchowemu życiu, mogą stosować i przydać się doskonale w życiu świeckiem i politycznem.

Jedność wiary określa, osiąga, utrzymuje Kościół znaną formułą: *In dubiis libertas, in necessariis unitas, in omnibus charitas*. Ta sama zasada mogłaby, szanując i salwując różność zdań, osiągnąć i utrzymać jedność dążenia i działania w życiu politycznem między ludźmi, którzy cel jednako miłują, jeżeli tylko środki nie wprost przeciwnie, nie wręcz odwrotnie pojmują.

Jak daleko więc sięgać może różnica zdań? co jest dla dobra kraju i sprawy *dubium*, a co *necessarium?* To wiedzieć, na to się zgodzić może nie tak trudno.

To naprzykład wątpliwem nie jest, że jakakolwiek jest forma społecznego bytu i jego rządu, to jego natura i warunki trwałego i pomyślnego bytu są zawsze i wszędzie te same. Niema pomyślności bez wolności, niema wolności bez ładu, niema ładu bez głowy i władzy, niema trwałej władzy bez sprawiedliwości i sumienia, niema społeczeństwa, niema człowieka bez Boga. I to także nie *dubium*, że społeczeństwo, naród, to jest jedność, całość, organizm: więc część, która się za całość chce uważać, albo wszelka myśl, dążność, namiętność czy polityka, która część jednę przeciw drugiej podburza i jątrzy, osłabia ten organizm, rozkłada tę jedność, wprowadza albo utrzymuje i pielęgnuje niemoc. I to dalej nie *dubium*, że społeczeństwo, które obce zewnętrzne interesa do wpływu na swoje sprawy dopuszcza, które do nich swoje zamiary i kroki stosuje, zrzeka się i godności i niezawisłości swojej, a w pożytku śmiech ludzki, płacz własny odnosi. Na to niebrak dowodów, niestety; tą powolnością dobiła się nasza dawna Rzeczpospolita, a po jej upadku już czyśmy nigdy obcej polityce i potrzebie nie zawiele dawali ucha i wiary? To niewątpliwie, że własny cel, własna polityka, własna korzyść jest jednym, pewnym regulatorem działań, a łatwowierność, czy powolność, czy dopieroż życzliwość względem obcych a niepewnych dążności czy haseł, jest zawsze zła i w skutku tylko szkodę przynosi.

Takich niewątpliwych pewników jest więcej, a gdy one nie są wątpliwe, więc nie może być wątpliwym obowiązek oporu przeciw wszelkim zjawiskom czy dążnościom, które tym warunkom zdrowia i bytu grożą. Na tej granicy kończy się wolność i różność zdań, zaczyna się konieczność jedności.

In necessariis unitas. Potrzebna jest stałość i jedność postępowania naprzeciw zewnętrznych sił, interesów, czy dążności. Tę znamy dobrze: ona jest tajemnicą i przyczyną tej polskiej i poselskiej solidarności, której dochowujemy w Radzie państwa, której zawdzięczamy wszelkie skutki naszych starań i działań; której strzedz i dochować winniśmy tem bardziej, im zawilsze i trudniejsze stają się polityczne i społeczne tego państwa stosunki. *Necessarium* jest także każde poczynające się zło mieć pilnie na oku i działać przeciw niemu, zanim jeszcze siły nabrało. To przy naszem usposobieniu trudniejsze, ale w naszem położeniu konieczniejsze jeszcze, niż w innem szczęśliwszem. I na to doświadczeń nie brak. A że i w szczęśliwem bardzo położeniu zgubna bywa taka nieprzezorna czy dobroduszna, czy lękliwa pobłażliwość względem poczętego złego, mamy w oczach świeże i wymowne przykłady. Zamykało się usta i oczy na rosnące pieniężne zepsucie, aż się doszło do panamskich wstydów; zamykało się usta i oczy na rosnącą anarchię (wolność niby nie pozwalała jej ganić, ani hamować!) — aż się doszło do bomby w ciele prawodawczem, a wtedy strach, gwałt, prawa kute *ad hoc* na poczekaniu, ratunek mechaniczny, a kto wie, czy skuteczny, tam, gdzie proste przestrzeganie przyrodzonych warunków wolności i ładu byłoby wystarczyło do odwrócenia, do uniemożliwienia niebezpieczeństwa.

Czy może być niejedność pod tym względem? w zrozumieniu tej potrzeby? w zgodnem działaniu, nie doraźnem i mechanicznem, ale ciągłem, systematycznem, organicznem, przeciw wszelkiemu możliwemu zasiewowi wichrów, z którego plon burz kiedyś mógłby dojrzeć? A jest w tem jedno jeszcze *necessarium*: to świadomość i pamięć, że rządy mają w ręku materyalne tylko, mechaniczne środki utrzymywania równowagi i spokoju. Środki organiczne, moralne, intellektualne, jedyne na prawdę i na długo skuteczne, są w ręku społeczeństwa samego, a jego bezpieczeństwo, siła i przyszłość zależy od tego, czy tych środków świadomie, statecznie, nieustannie używa.

In omnibus charitas wreszcie. Ta najtrudniejsza zapewne, bo ją w życiu publicznem każda różnica zdań, temperamentów, przyzwyczajeń, osłabiać i nadwerężać może. Ależ nie chodzi tu o tę wrodzoną instynktową sympatyę, która jednego człowieka robi drugiemu miłym. Ani o tę czułość miękką, która dziś rozrzewni się i rozpłacze nawet, a jutro pamiętać, kochać i działać przestaje. Nie, „zgodą maślaną marnieją narody.“ Chodzi o tę miłość polityczną, która jak chrześciańska *charitas*, z wyższych pobudek płynie, a jak tamta miłością Boga, tak ta miłością ojczyzny podniesiona jest do wyższej natury, wyszlachetniona w swojej istocie. O tę chodzi, „która się wspól nie ubiega, cierpliwa jest, a nie ambitna, nie nadęta, nie mówiąca złego i swego pożytku nie szukająca“ — a której skutkiem, jak tamtej, jest *pax* i wreszcie *gaudium*.

Czybyśmy do takiej mieli być niezdolni? — a przy niej, czy zachowując wolność *in dubiis*, nie bylibyśmy zdolni do jedności *in necessariis*? Jakie nam trudy i prace potrzebne na dziś i na jutro, jak do nich potrzebna ta jedność, która istoty rzeczy, która treści życia strzeże, która trzyma duszę w ciele, a ciału zbiorowemu jest tem, czem stos pacierzowy fizycznemu, to wiemy i poczuwamy się do tego, że w tym stosie pacierzowym każdy winien być jednym kręgiem. Kręgi nie są do siebie szczelnie przytwierdzone, ale gdy jeden zboczy od osi, na której jest osadzony, następuje ból i niemoc. A więc w tej wolności *in dubiis*, która jest narodów ozdobą i prawem, w tej jedności *in necessariis*, która jest ich siłą (moralną i polityczną), w tej *charitas*, która jest ich zdrowiem i postępem, w uczuciu i przekonaniu, że ich pragniemy, potrzebujemy, i sobie wzajemnie dotrzymamy — nie sobie tylko, ale temu, co od nas wyższe i trwalsze z naszych rąk, po naszych żywotach, powinno wyjść silniejsze i bezpieczniejsze, niż jest dziś — w tych uczuciach, przekonaniach i postanowieniach — kochajmy się!

KRONIKA.

Kraków 25 stycznia.

— **Arcyksiążę Leopold Salwator** przejechał wczoraj przez Kraków do Wiednia.

— **JE. p. Minister Madeyski** przybył dziś rano pociągiem pospiesznym ze Lwowa do Krakowa, gdzie na dworcu powitali go naczelnicy władz. P. Minister odjechał następnym pociągiem do Wadowic w odwiedziny do swego zięcia radcy Namiestnictwa Dra Stanisława Dunajewskiego.

— **JE. p. Minister Jaworski** przejechać ma dziś wieczór przez Kraków w powrocie ze Lwowa do Wiednia.

— **Zapiski osobiste.** JE. prezydent Zborowski wyjechał dziś rano do Lwowa.

— **Z dyecezyi krakowskiej.** Przeniesieni zostali XX. wikaryusze: X. Bochenek z Szaflar do Rabki, X. Żyła z Rabki do Szaflar, X. Krówka z Przeciszowa do Jordanowa, X. Szafraniec z Makowa do Mogiły, X. Krupa z Mogiły do Makowa, X. Hanusiak z Rajczy do Pcima, X. Babiński do Przeciszowa. Mianowani: X. Kozik administratorem w Kozach; X. Wojciech Szczurkowski wicedziekanem, a X. Jan Krupiński notaryuszem dekanatu niepołomickiego; X. Andrzej Klimczak wicedziekanem, a X. Andrzej Bobek notaryuszem dekanatu wadowickiego; X. Czesław Hałaciński wicedziekanem dekanatu makowskiego; X. Franciszek Chrobicki wicedziekanem dekanatu skawińskiego; X. Józef Bylica notaryuszem dekanatu skawińskiego; X. Józef Bielenin uwolniony od obowiązków notaryusza I dekanatu miasta Krakowa; X. Jan Łabaj mianowany notaryuszem I dekanatu miasta Krakowa; X. Piotr Krawczyński, proboszcz w Ludźmierzu, mianowany notaryuszem dekanatu nowotarskiego. Odznaczeni rokietem z mantolettą: X. Józef Bielenin, katecheta seminaryum nauczycielskiego męskiego; X. Jan Wajda, proboszcz w Bestwinie i X. Józef Bukowski, proboszcz w Pisarowicach. Odznaczeni ekspozytoryum kanonicznem: X. Antoni Konopiński, proboszcz w Modlnicy; X. Walenty Dziatkowiec, proboszcz w Krzywaczce; X. Walenty Piotrowski, proboszcz w Mogilanach; X. Franciszek Kondolewicz, proboszcz w Spytkowicach *ad* Jordanów; X. Antoni Dobrzański, proboszcz w Myślenicach, X. Stanisław Ciszek, proboszcz w Tarnawie; X. Edward Borawski, kapłan dyecezalny, kapelan Sióstr Felicyanek we Lwowie. Katechetami w szkołach krakowskich mianowani: X. Smolarski w szkole św. Scholastyki; X. Janas w szkołach XIV i X; X. Guzik w szkole XVI i X. Babraj w szkole XVII.

— **Z Uniwersytetu.** P. Bronisław Porycki, rodem z Krakowa, otrzymał dziś w Uniwersytecie Jagiell. stopień doktora wszech nauk lekarskich, a p. Albert Schaff, rodem z Wiednia, stopień doktora praw.

— **Ślub.** Dnia 3 lutego o godz. 6 wieczorem pobłogosławiony zostanie w kaplicy OO. Zmartwychwstańców związek małżeński pomiędzy Drem Adamem Langiem a panną Heleną Rydlówną, córką rektora Lucyana Rydla i Heleny z Kremerów.

— **Bal rolników.** Wczoraj w pięknie przystrojonej i ozdobionej emblematami rolniczemi sali hotelu Saskiego odbył się bal rolników i udał się nadspodziewanie świetnie. Młodzi aranżerowie, którzy po raz pierwszy urządzali bal publiczny, dowiedli, że im ani zapału, ani rutyny nie brak, a dzięki ich tak ponętnej i sympatycznej firmie, zebrało się na balu osób o wiele więcej, aniżeli sala zmieścić zdołała. Poloneza prowadził hr. Franciszek Mycielski, inicyator kursów rolniczych na Wszechnicy Jagiellońskiej, z p. prof. Janczewską. Dekoracyi sali dokonał artysta-malarz p. Dyrdoń, tańce prowadził energicznie p. Żeleński. Do kadryla stanęło 130 par. Niespodzianką wieczoru było wniesienie podczas kotylionu olbrzymiej kopicy siana, przybranej w różnokolorowe wstęgi dla dam, a przyozdobionej pierniczkami, owocami itd. Oryginalne bukieciki kotylionowe składały się po większej części z kwiatów polnych. Po kotylionie nastąpił drugi kadryl, a najwytrwalsze danserki pozostały i do białego mazura. Galerya była również przepełnioną.

— **Sekcya skarbowa Rady miejskiej** odbyła temi dniami posiedzenie pod przewodnictwem p. Dra Szlachtowskiego. Na porządku dziennym były wnioski komisyi statystycznej w sprawie podniesienia dotacyi dla biura statystycznego i przyznania na ten cel kredytu dodatkowego w kwocie 400 złr. Sekcya skarbowa zgodziła się na dodatkowy kredyt, nie przychyliła się atoli do stałego podniesienia dotacyi ze względów budżetowych.

— **Pani delegatowej Laskowskiej,** prezesowej Rady nadzorczej Stowarzyszenia „Pracy kobiet,“ wręczyła onegdaj deputacya komitetu dla „głodnych dzieci“ w dowód wdzięczności ozdobną fotografię kostyumów (Dwór króla Heroda), wykonanych za bardzo niską cenę w Stowarzyszeniu „Pracy kobiet“ do przedstawienia „Jasełek.“

— **Z teatru.** W sobotę dany będzie po raz pierwszy dramat 4-aktowy Aurelego Urbańskiego p. t.: *Watażka*. Rolę główną wykona p. Józef Kotarbiński; główne role kobiece odegrają pp. Leszczyńska i Morska. Watażka osnuty jest na tle Konfederacyi Barskiej i rzezi Ukraińskiej. Do nowości tej sprowadzono oryginalne stroje ukraińskie. W jutrzejszem popularnem przedstawieniu *Poskromienia złośnicy* rolę Bianki, grywaną dawniej przez ś. p. Wyrwiczównę, odegra p. Bednarzewska.

— **Wydział „Związku literackiego“** ukonstytuował się na posiedzeniu dnia 24 b. m. Wybrany jednomyślnie, ponownie prezesem profesor Dr Tretiak, nie przyjął wyboru, motywując to tem, że uważa za niestosowne, ażeby kierownictwo „Związku“ wiązać stale z jedną i tą samą osobą; pozostając zaś w Wydziale zaznacza dostatecznie, że pragnie nadal działać dla Stowarzyszenia. Po tej rezygnacyi wybrano prezesem p. Dra Maryana Zdziechowskiego, zastępcą przewodniczącego Zygmunta Sarneckiego, sekretarzem p. Dra Feliksa Konecznego, bibliotekarzem p. Adama Chmiela, skarbnikiem p. Zygmunta Ehrenberga. Wydział zawiadamia, że pogadanki w „Związku literackim“ (ul. Mikołajska, L. 9) odbywać się będą nie w piątki, jak dotychczas, lecz w środy o godzinie 7.

— **W Towarzystwie prawniczem** wczoraj zakończoną została dyskusya o włościach rentowych. Po krótkich przemówieniach Dra Jaworskiego, prof. Kasparka, rejenta Lipowskiego i prof. Kleczyńskiego, zestawił Dr Caro wynik rozpraw, poczem p. prezydent Jasiński podziękował sprawozdawcy za poruszenie tak ważnej kwestyi.

— **Plastyczne przedstawienie bitwy pod Custozzą** mają w tych dniach oglądać uczniowie tutejszych szkół i zakładów naukowych. Z tego powodu dla nauczycieli szkół Krakowa i Podgórza będzie miał komendant szkoły kadeckiej w Łobzowie p. major Scheinflug w Piątek o godzinie 2 po południu wykład „o bitwie pod Custozzą“. W sobotę wprowadzone będą na wystawę pułki 13 i 20. Także i liczna publiczność cywilna z wielkiem zajęciem zwiedza wystawę. — W niedzielę na sali wystawy (sala redutowa) odbędzie się koncert wojskowy. Początek o g. 4 po południu. Wstęp kosztuje 20 ct.

— **Wieczorek z tańcami** odbędzie się dnia 1 lutego w Stowarzyszeniu czytelni młodzieży handlowej katolickiej. Komitet poczynił starania, by wieczorek ten wypadł pod każdym względem jak najlepiej, poczynił również najrozmaitsze niespodzianki dla osób, które wezmą w nim udział. Zaproszenia rozsyła komitet. Ci, którzy nie otrzymali zaproszenia, a chcieliby wziąć udział w zabawie, winni się zgłosić do prezesa czytelni p. Józefa Rudnickiego.

— **Konsulat rosyjski,** świeżo ustanowiony we Lwowie przy ul. Franciszkańskiej, L. 9, będzie pobierał następujące należytości taryfowe: 1) za wizę paszportu podróży 1 złr., za wizę zagranicznego paszportu podróży 3 złr.; 2) za legalizacyę metryk 4 złr.; 3) za wydanie odpisu lub też wyciągu z aktów konsulatu za stronicę 1 złr.; 4) za legalizacyę tożsamości podpisu na dokumentach, w miarę kwoty w tychże dokumentach traktowanej, a to do 500 rubli 2 złr.; od 500—1000 rubli 3 złr.; od 1000 rubli 4 złr., a oprócz tego $^1/_5$% od deklarowanej w akcie sumy; 5) od legalizacyi podpisu na pełnomocnictwie 4 złr.; 6) za potwierdzenie zgodności odpisów kopii za jeden arkusz 2 złr.; 7) za potwierdzenie tłómaczeń od arkusza 4 złr.

— **Obiad.** U pp. namiestnikowstwa hr. Badenich odbył się onegdaj o godzinie 7 obiad (na 27 nakryć), w którym, prócz gospodarstwa, wzięli udział: pp. ministrowie: Apolinary Jaworski i Dr Stanisław Madeyski, ks. Adam Sapieha, ks. Jerzy Czartoryski, Filip Zaleski, Jan hr. Tarnowski, X. biskup Puzyna, Dr Stanisław hr. Tarnowski prezes Akademii Umiejętności, wiceprezydent Rady szkolnej krajowej Dr Michał Bobrzyński, XX. kanonicy: Rudolf Lewicki i Bazyli Ilnicki, Stanisław hr. Stadnicki, Wojciech hr. Dzieduszycki, Edw. hr. Raczyński, radcy namiestnictwa: Leopold Szabel, Gustaw Mauthner i Tadeusz Szawłowski, rektor szkoły politechnicznej Placyd Dziwiński, Leon Chrzanowski, Dr Franciszek Paszkowski, inspektorowie szkolni krajowi: Bolesław Baranowski i Dr Zygmunt Samolewicz, radca rządu i dyrektor wyższej szkoły realnej Dr Teofil Gerstmann, profesor Aleksander Barwiński, poseł do Rady państwa i Adam Krechowiecki.

We wtorek hr. Stanisław Badeni dawał w kasynie narodowem na cześć p. Stanisława Koźmiana obiad, na który przybyli p. Marchwicki, p. Władysław Łoziński, Antoni hr. Wodzicki, Józef hr. Męciński, August Gorayski, Adam i Stanisław Jędrzejowicze i Kazimierz Skrzyński.

— **Pawilon matejkowski.** Piszą nam ze Lwowa: Pawilon matejkowski, oto wielce pocieszająca wiadomość, jaka dochodzi nas z dyrekcyi wystawy krajowej. Pawilon obejmujący wyłącznie tylko prace nieśmiertelnego mistrza, zebrane w możliwym komplecie a przedstawiające całą jego olbrzymią działalność, będzie godnem uczczeniem niespożytych zasług Matejki i stanie się zarazem znakomitą atrakcyą wystawy! Postanowienie wzniesienia pawilonu zapadło przed kilku dniami. Natychmiast też po porozumieniu się z prof. Antoniewiczem, przewodniczącym komitetu lwowskiego malarstwa retrospektywnego, udał się z ramienia dyrekcyi architekt wystawy p. Skowron do Krakowa dla porozumienia się z prezydyum Komitetu krakowskiego. Prof. Sokołowski i prof. Mycielski zaaprobowali plan p. Skowrona w zupełności. Miejsce na wystawę matejkowską wybrano pomiędzy architekturą a pawilonem m. Lwowa. Będzie to budowla o żelaznej konstrukcyi, wyłożona gipsowymi dylami, więc ogniotrwała. Pawilon przedstawia się na zewnątrz bardzo poważnie, jako bydynek monumentalny, włoskiego renesansu. Pod gzymsem biegnie szeroki fryz sgrafitowy (imitacya) z motywów matejkowskich zaczerpniętych w jego „Ubiorach w Polsce“. Niżej rustyka, również techniką sgrafito wykonana — co wszystko przyczyni się niezmiernie do artystycznego a nader oryginalnego charakteru budynku. Pawilon mieć będzie długości około 30 m., szerokości około 17 m. wewnątrz wysokości 10 m., nie zabraknie więc miejsca na obrazy, kartony, rysunki, studya i t. p., tyle drogą spuścizną po wielkim artyście. Wreszcie dodać winniśmy, iż konstrukcyi żelaznej podjęła się dostarczyć znana firma lwowska Piotrowicz i Szuman, która ukończyć ją ma do 15 kwietnia. Nie należy wątpić, iż doniosła a tak piękna uchwała dyrekcyi przyjętą będzie w całym kraju z najwyższem uznaniem.

— **Pp. ministrowie Dr Madeyski i Jaworski** zwiedzili w dniu onegdajszym w towarzystwie p. namiestnika hr. Badeniego, prezesa Akademii hr. Tarnowskiego, p. Koźmiana i posłów sejmowych, plac wystawy krajowej. Postęp i rozmiary robót zdziwiły dostojników, nie szczędzili też słów uznania i zachęty przedstawicielom dyrekcyi. Zdaniem ich wystawa nasza, może liczyć nietylko na zwiedzających z kraju, ale i na znaczny napływ ciekawych z zagranicy.

— **Minister Madeyski** przybył przedwczoraj do uniwersytetu lwowskiego w towarzystwie p. Namiestnika hr. Badeniego i wiceprezydenta Dra Bobrzyńskiego. W auli zgromadzili się tymczasem profesorowie i docenci wszystkich wydziałów, oraz reprezentanci młodzieży akademickiej. Gdy p. minister, powitany przez wszystkich zgromadzonych, zajął miejsce obok rektorskiego fotelu, zabrał głos rektor Dr Ćwikliński, który przemówił do p. ministra, witając go i dziękując za przybycie.

Na tę przemowę odpowiedział p. minister Madeyski, jak następuje: Szanowni panowie! Proszę mi wierzyć, że to serdeczne i tak pełne ciepła przyjęcie i powitanie, jakie panowie tak niespodziewanie przygotowaliście, rozrzewnia mnie głęboko. Budzi ono we mnie wspomnienia, odnoszące się do chwili, kiedy jako młodziutki człowiek z Krakowa tu przybywszy, w waszej wszechnicy chciałem czerpać światło i wiedzę. Życie moje i praca moja — jak się układały losem — były zawsze tego rodzaju, że dla nauki i polskiej nauki pracować chciałem zawsze. Na tem wysokiem stanowisku, na jakiem się obecnie znajduję, z wielką przyjemnością utrzymuję to uczucie, które panowie i dziś podsycacie, z obiema wszechnicami w kraju naszym i szczęśliwy i dumny jestem, jako Polak na tem stanowisku, że mam w ich dzielnych, niezmordowanych, a pełnych miłości dla kraju, nauki i państwa siłach, prawdziwą gwarancyę, że nauka polska pomyślnym torem postępować będzie dalej i że nauka ta w ogólnej rywalizacyi, jaką wszystkie narody na tem polu spełniają, zadaniu swemu z pewnością sprosta. Na mojem stanowisku będę z urzędu w ciągłych stosunkach z uniwersytetem tutejszym; proszę przyjąć zapewnienie, że węzeł serdeczności zawsze między nami trwać będzie. — Po tej odpowiedzi wpisał się p. minister do księgi pamiątkowej. Za chwilę wystąpił jako reprezentant młodzieży prezes czytelni akademickiej, p. Konstanty Wojciechowski, na którego przemowę odpowiedział również p. minister, wzywając młodzież, aby pamiętała, że zamianowanie Polaka ministrem oświaty w Austryi wkłada na młodzież polską także obowiązki. Następnie rozmawiał p. minister z osobna z każdym z profesorów i docentów, oraz innymi funkcyonaryuszami uniwersytetu, poczem wespół z p. Namiestnikiem i Drem Bobrzyńskim dłuższą chwilę poświęcił badaniu planów przebudowy gmachu wszechnicy, które przedłożył radca budownictwa przy Namiestnictwie p. Sylwester Hawryszkiewicz.

— **Z Wiśnicza** piszą nam: W ubiegłą niedzielę odbyło się u nas, głównie dzięki staraniom i zabiegom X. Andrzeja Sękowskiego, miejscowego proboszcza, przedstawienie „Jasełek,“ utworu X. Walczyńskiego. Na sali w zamku wiśnickim zebrała się liczna publiczność z Wiśnicza, Bochni i z dworków okolicznych, i darzyła oklaskami młodych artystów jasełkowych, mianowicie dziatwę szkolną, która wykonywała swoje role ku ogólnemu zadowoleniu. W akcie III zostały zręcznie przez X. Sękowskiego wplecione monologi i śpiewy. Podobały się również kostyumy, do których wykonania nie szczędziły trudu i pracy p. D., p. Z., oraz panna M. Nie mogę również pominąć milczeniem starań i zabiegów p. Z., kierownika szkoły, oraz p. K., który, ilekroć chodzi o cel dobroczynny, chętnie niesie w ofierze swoją pracę. Czysty dochód z przedstawień jasełkowych przeznaczono na ubogą dziatwę szkolną. *(I. S.)*

— **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Kałuszu z grupy gmin wiejskich rozpisany został na dzień 28 lutego b. r.

— **Księżna Matylda Radziwiłłowa,** matka ks. Antoniego Radziwiłła, ordynata nieświezkiego, w tych dniach ukończyła w Berlinie 88 rok życia. W roku bieżącym, również jak i lat poprzednich, cesarska para niemiecka przybyła osobiście do pałacu, w którym księżna mieszka, aby złożyć dostojnej solenizantce życzenia. Cesarzowa przywiozła w upominku wspaniały kosz, napełniony różami, fiołkami i konwalią. Cesarską parę przyjmował ks. Antoni. Cesarzowa Fryderykowa złożyła także osobiście życzenia ks. Matyldzie, wraz z kwiecistym podarkiem. Sędziwa księżna w ciągu tej zimy nie wychodzi wcale z domu.

— **Cholera w Królestwie Polskiem.** *Warsz. gub. wiedom.* donoszą, że w osadzie Kowal, w pow. włocławskim, zachorowało w zeszłym tygodniu na cholerę azyatycką osób 15, zmarło 9. Gubernator radomski zawiadomił, że z powodu pojawienia się cholery we wsi Bałtów, gminie Piętkowice, w pow. iłżeckim, miejscowość ta została z dniem 1 b. m. ogłoszona, jako dotknięta epidemią. Jednocześnie gubernator siedlecki doniósł, że m. Sokołów, wskutek wygaśnięcia cholery, pozostaje w stanie pomyślnym.

— **Stan zdrowia Hurki.** *Warszawski Dniewnik* pisze: „Wobec nadzwyczaj sprzecznych, po większej części zupełnie nieprawdziwych, wśród publiczności rozpowszechnionych wieści, które nawet częściowo przedostały się do prasy, o stanie zdrowia JE. jenerał-gubernatora jesteśmy upoważnieni do ogłoszenia co następuje:

Chorobą JE. jenerał-gubernatora jest ostry ból w wielkim palcu lewej nogi, który wystąpił w końcu września roku zeszłego, a choroba ta jednomyślnie przez prowadzących kuracyę lekarzy uznaną została jako pedogra. Po krótkim okresie ostrym, choroba przybrała charakter przewlekły, który wszelako powoli ustępował wobec kuracyi i w końcu listopada obudziła się nadzieja rychłego, zupełnego powrotu do zdrowia; lecz w dniu 7 grudnia choroba nagle się skomplikowała po długich mdłościach, które spowodowały utratę ruchu i czucia w lewej ręce i nodze. Przy określeniu tego nowego objawu zdania lekarzy niezmiernie się różniły; jedni twierdzili, że nastąpiło zatkanie jednego z krwionośnych naczyń mózgu, będące następstwem arteryosklerozu; inni znów utrzymywali, że jest to nowy objaw pedogry, która z dolnej kończyny przeniosła się do organów trawienia; to ostatnie zdanie podzielał także berliński profesor Bergman, który odwiedził jenerał-gubernatora w przejeździe do Kijowa; na tem zdaniu opiera także kuracyę prowadzący ją obecnie doktor-homeopata Herman, sprowadzony z Paryża, gdyż jenerał jest zwolennikiem homeopatycznego sposobu leczenia.

Ogólny stan jenerał-gubernatora w ostatnich czasach powoli się polepsza; zdolność poruszania ręką prawie zupełnie powróciła, a znacznie się powiększyła w nodze; czułość w porażonych członkach również powoli powraca. Już od kilku dni przepędza jenerał część dnia w fotelu, przyjmuje odwiedzających i żywo się interesuje najważniejszemi sprawami bieżącemi, przyczem szczególną uwagę zwraca na kwestye, dotyczące budowy soboru w Warszawie. Wszelkie pogłoski o dokonanych jakoby operacyach oraz o innych objawach, spowodowanych przez atak 7 grudnia, są pozbawione wszelkiej podstawy.“

Nekrologia. W Sancygniowie w Królestwie Polskiem zmarła dnia 20 b. m. Ksawera z Deskurów Deskurowa.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W piątek 26 b. m. przedstawienie popularne: *Poskromienie złośnicy*, komedya w 5 aktach Szekspira.

W sobotę 27 b. m. po raz pierwszy: *Watażka*, dramat w 3 aktach, a 4 odsłonach na tle dziejowem z czasów Stanisława Augusta osnuty, przez Aurelego Urbańskiego.

— Dnia 24 stycznia pochmurno, śnieg; termometr od +1·9 spadł na —2·2 C. Barometr szybko w górę się podniósł; o godz. 7-ej rano dnia 25 stycznia stan jego był 749·2 mm., termometru —7·0 C. Wiatr zachodni.

W piątek dnia 26 stycznia: św. Polikarpa b. i Pauli wdowy.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z Akademii Umiejętności. Dnia 8 stycznia b. r. odbyło się posiedzenie Wydziału filologicznego, na którem prof. L. Sternbach odczytał rozprawę swą: *O itacyzmie greckim*, część II-gą. Dr Tretiak odczytał pismo p. Calliera, wyższego nauczyciela szkoły realnej w Goerlitz, wystosowane do Akademii Umiejętności, w sprawie słownika z dzieł Adama Mickiewicza, nad którym p. Callier pracuje. Stosownie do uchwały Wydziału, sekretarz ma się listownie porozumieć w tej sprawie z p. Callierem.

Występ p. Jerzyny. Słyszeć śpiewaka w teatrze naszym, wśród dekoracyj i w kostiumie i przy akompaniamencie dobrej orkiestry, jest niezwykłą przyjemnością, można bowiem łudzić się na chwilę, że wyrwany ustęp jest dalszym ciągiem opery, do której nakoniec niby doszliśmy. Wprawdzie repertuar tej opery bardzo ubogi, bo *Straszny dwór* panuje w niej wszechwładnie, ale taki śpiewak, jak p. Jerzyna, byłby dla niej nabytkiem bardzo dobrym. Tak to łudziłem się wczoraj i słuchałem śpiewu p. Jerzyny, jakbym przypadkowo przyszedł na jedną aryę. — Arya z *Żydówki* i arya ze *Strasznego dworu* powinnaby podobać się jako cząstka z całości. Młody śpiewak forsuje wprawdzie niepotrzebnie i nastraja się silniej, aniżeli potrzeba, do każdej niemal nuty, a porywając siebie zanadto, za mało pozostawia sobie środków do porwania słuchacza, ale sądzę, że p. Jerzyna umie oszczędniej obchodzić się z głosem, gdy ma większe pole przed sobą. Udowodnił to podczas produkcyj naszych w Wiedniu, gdzie wywiązał się bardzo chlubnie z trudnych zadań. Tu, śpiewając po raz pierwszy w nowym teatrze, pragnął siłą głosu zdobyć publiczność i udało mu się to najzupełniej, bo pozyskał bardzo huczne oklaski. — W sycyliance z *Rusticany*, śpiewanej za sceną, zaszło widoczne nieporozumienie; p. Jerzyna sądził, że przy spuszczonej kurtynie za mało go będzie słychać; śpiewał więc silnie, a następstwem tego była ekspresya wymuszona i niepotrzebnie tempo za rozwlekłe, — tymczasem wdzięk cały tej sceny polega na uczuciu oddalenia śpiewaka. Ale i to nie jest winą p. Jerzyny, bo ta sycylianka stanowiła trzecią część programu wczorajszego, więc należało ją należycie odśpiewać.

Występy śpiewaków w naszym teatrze są bardzo pożądane, ale niechajże artyści, występujący z całym aparatem, dadzą nam złudzenie momentów opery, a nie popisów — a z pewnością zalety ich talentu zyskają na tem.

Orkiestra pod kierunkiem p. Hocka akompaniowała bardzo dobrze, a szczególnie dobrze w ustępie z *Rusticany*, za co publiczność sowitymi oklaskami obdarzyła kapelmistrza.

Franciszek Bylicki.

Nowe książki nadesłane Redakcyi:

— M. Bobrzyński i St. Smolka: Jan Długosz, jego życie i stanowisko w piśmiennictwie. Kraków, 1893 r. Wydawnictwo Konstantego hr. Przezdzieckiego. Główny skład w księgarni Spółki wydawniczej polskiej.

— K. Frenzel: Prawa kobiety. Nowella przełożona z niemieckiego. Kraków, 1894 r. Nakł. księgarni Spółki wydawniczej polskiej.

— St. Tarnowski: O Kolędach. Kraków, 1894 r. Nakł. księgarni Spółki wydawniczej polskiej.

— Tomasz B. Macaulay: Szkice i rozprawy. Tłómaczył Stanisław Tarnowski. Tom II. Kraków, 1894 r. Nakł. księgarni Spółki wydawniczej polskiej.

— Prof. Dr A. Mars: Wspomnienie pośmiertne o ś. p. prof. Drze Maurycym Madurowiczu. Kraków, 1894 r. (Odbicie z *Przeglądu lekarskiego*).

Ostatnie wiadomości.

Przybycie ks. Bismarcka do Berlina nastąpić ma, według stanowczego zapewnienia wielu dzienników, jutro o godzinie 1 po południu. W zamku cesarskim, gdzie ma zamieszkać b. kanclerz, przygotowują się już gościnne pokoje. W południowych prowincyach, gdzie „stary kurs" posiada najgorętszych zwolenników, pojawiły się szowinistyczne manifestacye. W Heidelbergu i w innych miejscowościach na wieść o „pojednaniu" wywieszono flagi. W parlamencie zakończył poseł narodowo-liberalny Eynern swoją mowę podczas dyskusyi nad budżetem następującemi słowy: „Wśród zamętu ostatnich dni spogląda lud z nadzieją, na zapowiedziane bliskie przybycie ks. Bismarcka, które ratunek przynieść ma narodowi." Znane *Hamb. Nachrichten* ograniczają się do jaskrawego opisu nastroju, jaki zapanował w Izbie na wiadomość o misyi adjutanta Moltkego. „Kiedy wieść ta rozeszła się, opróżniła się niemal zupełnie sala, a tymczasem liczne grupy posłów w foyer omawiały doniosłość tak ważnego faktu. Wszyscy byli pod wrażeniem jakby zbliżającego się zwrotu. Nie potrzeba dodawać, że wśród partyj, które niegdyś stanowiły parlamentarną podporę bismarckowskiej polityki, zapanowało radosne wzruszenie."

Przeważna część dzienników omawia całe zajście w sposób umiarkowany, a nawet chłodny. Cesarzowi — podnosi *National Ztg* — należy się gorące podziękowanie, że, podobnie jak w Güns, po pierwszym kroku, uczynił drugi, aby nastąpiło zbliżenie między monarchą i między mężem stanu, który pod tę monarchię położył podwaliny. Należy się spodziewać, że w znacznej części zniknie dotychczasowe rozgoryczenie; bezpośredniego jednak politycznego znaczenia nie można przypisywać ostatniej wymianie listów, równie jak depeszy z Güns. Natomiast trzeba oczekiwać, że kiedy cesarz poda rękę Bismarckowi, konserwatywna prawica nie będzie się już mogła powoływać na Bismarcka, jakkolwiek niema mowy o użyciu wpływu b. kanclerza na rzecz polityczno-handlowych traktatów. W końcu utrzymuje *National Ztg*, że o kroku, uczynionym przez cesarza, uwiadomieni byli poprzednio Caprivi i Marschall. — *Börsen-Courier* zaznacza, że jest to osobiste, ale nie polityczne pojednanie. — *Vorwärts* mówi, że pojednanie z nieprzyjacielem, który niema przed sobą przyszłości, nie jest żadnym politycznym wypadkiem, lecz należy pod rubrykę „Wiadomości dworskich" lub „Rozmaitości."

Telegramy własne „Czasu".

Lwów 25 stycznia. (Ze Sejmu). Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 20. Komisarz rządowy, hr. Łoś, odpowiedział na interpelacyę Potoczka, że prawo noszenia i posiadania broni nie zostało ścieśnione, ani utrudnione żadnemi rozporządzeniami wykonawczemi, a przeto rząd nie widzi powodu do wydawania specyalnych zarządzeń w tej sprawie.

W myśl wniosków Wydziału krajowego uchwalono zezwolić na opłaty mytnicze na lat pięć: obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Boryniczach od mostu na rzece Suchodołce; obszarowi dworskiemu w Sufczynie od mostów na rzece Stubnicy; gminie wspólnie z obszarem dworskim w Sokołowie od mostów na drodze gminnej z Bolechowa do kolei lwowsko czerniowieckiej; obszarowi dworskiemu w Glinny od mostów na rzece Strypie; obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Nadolanach od dwóch mostów położonych przy drodze gminnej w Nadolanach; gminie wspólnie z obszarem dworskim w Zarwanicy od mostu na rzece Strypie; obszarom dworskim w Korniowie i Uniżu od przewozu przez rzekę Dniestr w Korniowie; gminie w Gromcu od przewozu przez rzekę Wisłę w Gromcu; obszarowi dworskiemu w Jankowicach od przewozu przez rzekę Wisłę w Jankowicach; obszarowi dworskiemu w Szczucinie od przewozu przez rzekę Wisłę pod Łęką szczucińską; obszarowi dworskiemu w Babicach od przewozu przez rzekę San w Babicach; obszarowi dworskiemu w Krasiczynie od przewozu przez rzekę San w Krasiczynie.

Po umotywowaniu, odesłano wniosek Emila Torosiewicza, o poparcie misyj katolickich subwencyą 3,000 złr., do komisyi budżetowej; wniosek Merunowicza, o przyśpieszenie zaprowadzenia przymusu ubezpieczenia budynków od szkód ogniowych, do komisyi administracyjnej; a wniosek Olpińskiego, o przyznanie wdowie po poecie ruskim, Markijanie Szaszkiewiczu, dożywotniego zaopatrzenia w kwocie 300 złr. rocznie, do komisyi budżetowej.

Na wniosek komisyi administracyjnej (ref. Trzecieski) uchwalono przyjąć do wiadomości sprawozdanie z V departamentu Wydziału krajowego za czas od 1 stycznia po koniec listopada 1893 r.

Na wniosek komisyi prawniczej (ref. Fruchtman) uchwalono ustawę, przyznającą technikom dyplomowanym i kandydatom notaryalnym prawo wybierania radnych miejskich we Lwowie i Krakowie. — Na wniosek Weigla uchwalono dodatkowo przyznać w Krakowie także magistrom farmacyi prawo wybierania radnych miejskich.

Na wniosek komisyi prawniczej (ref. Fruchtman) uchwalono: Wzywa się rząd 1) aby uchylił postanowienia § 8 rozp. Ministerstwa sprawiedliwości i skarbu z dnia 26 maja 1890 i przyznał ulgi w wymiarze należytości prawnych § em 1 ustawy z dnia 31 marca 1890, zaprowadzone także w wypadkach przeniesienia idealnych części takich nieruchomości, których wartość kwoty 500 zł., 4000 zł. ewentualnie 8000 zł. przewyższa, jeżeli wartość przeniesionej części idealnej zostaje w ramach ustawą z dnia 31 marca 1890 r., zakreślonych; 2) aby w drodze administracyjnej a ewentualnie w drodze ustawy uchylił dotychczasową praktykę, według której władze skarbowe w wypadkach, w których Sądy należytość spadkową, markami stemplowemi uiszczać się mającą, wymierzają, — w razie niedostarczenia marek stemplowych w ośmiodniowym terminie — potrójną należytość od osób obowiązanych ściągały.

Przy tej sposobności zabrał głos komisarz rządowy oświadczając co do pierwszego ustępu, że zapatrywanie tam wyrażone jest kwestyą interpretacyi ustawy. Uchwała Izby w tej mierze będzie przedłożoną ministerstwu skarbu do zatwierdzenia. Co do drugiego ustępu, to wymiar podwójnej należytości w wypadkach tam wymienionych, jest zupełnie uzasadniony, ale władze mają polecenie łagodzić i robić szeroki użytek z prawa łaski. Na potwierdzenie odczytał okólnik krajowej dyrekcyi skarbu, dotyczący tej sprawy.

Petycyę Jana Michalca, organisty z Trzemeśni, o przyjęcie syna na koszt kraju do zakładu głuchoniemych we Lwowie, przekazano Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia przy udzielaniu stypendyów, przeznaczonych dla głuchoniemych.

Do komisyi przemysłowej wybrani zostali: Czaykowski, Chrzanowski, Czartoryski, Goldman, Michalski, Okuniewski, Rutowski, Duklan Słonecki, Szczepanowski, Stanisław Tarnowski (starszy), Weigel i Żardecki.

W końcu odczytano interpelacye. Korol interpeluje komisarza rządowego w sprawie rzekomych nadużyć komisarza starostwa Paszkudzkiego w Dobromilu; Antoniewicz zapytuje Wydział krajowy, na jaki cel przeznacza zamek w Olesku; Mizia interpeluje rząd w sprawie ściągania prestacyj szkolnych w gminach, które szkół nie mają.

Koniec posiedzenia o g. 12 m. 45. Następne odbędzie się w sobotę o g. 11.

Lwów 25 stycznia. Wydział krajowy uchwalił zwołać krajową radę kolejową na 31 b. m. Będzie to pierwsze jej posiedzenie, na którem obok ukonstytuowania się, traktowaną będzie sprawa organizacyi biura kolejowego, oraz opracowania pewnego programu przyszłej akcyi krajowej w dziedzinie kolei lokalnych.

Wiedeń 25 stycznia. *Polit. Corr.* otrzymuje z Konstantynopola doniesienie, że pogłoski, jakoby ambasador rosyjski Nelidow miał być przeniesiony do Paryża w miejsce bar. Mohrenheima, pozbawione są wszelkiej podstawy. Koła zbliżone do Nelidowa wiedzą, iż aspiruje on o inną, ale obecnie jeszcze nie opróżnioną posadę, a przeto nieprawdopodobnem jest przypuszczenie, iż zechciałby on teraźniejsze swoje stanowisko zamienić na posadę paryską.

Berlin 25 stycznia. Wszystkie doniesienia dzienników zgadzają się, że nie ma mowy o powrocie Bismarcka do rządów. Również nieprawdziwem jest twierdzenie, jakoby miała nastąpić jaka zmiana w kierunku polityki niemieckiej. Caprivi wiedział o zamiarze cesarza zbliżenia się do Bismarcka i sam za tem przemawiał. Według *Berliner Polit. Nachrichten* przybędzie Bismarck do Berlina jutro w południe. Cesarz zamierza go osobiście powitać na dworcu i odprowadzić do zamku.

Rzym 25 stycznia. W najbliższą niedzielę przyjmie Ojciec św. delegatów rzymskiego okręgu kościelnego w katedrze św. Piotra i wypowie przy tej sposobności mowę, w której poruszy obecne położenie Włoch i wynikające z niego obowiązki katolików. Przyjęcie to będzie przedostatnią uroczystością jubileuszową; szereg ich zamknie mowa uroczysta w kościele św. Piotra w dniu 19 lutego.

Belgrad 25 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu skupczyny prezydent gabinetu Simicz odczytał następujące oświadczenie: „Z odczytanego ukazu królewskiego wiecie panowie, że król przyjął dymisyę gabinetu Gruicza i że został nowy gabinet utworzony pod mojem przewodnictwem. Mam zaszczyt przedstawić panom nowy rząd królewski i równocześnie w mojem i moich kolegów imieniu oświadczyć, że rząd, stojący po za stronnictwami, będzie się starał uszanowaniem konstytucyi i ustaw, pojednawczem i życzliwem zachowaniem się wobec wszystkich stronnictw, po prawnemi i lojalnemi stosunkami z zagranicznemi mocarstwami, utrzymać wewnętrzny i zewnętrzny pokój, którego droga nasza ojczyzna potrzebuje w interesie swego normalnego państwowego rozwoju. W celu osiągnięcia tego celu, rząd będzie apelował do poparcia wszystkich patryotów bez różnicy stronnictwa i każdą przyjazną radę z wdzięcznością przyjmie. W ten sposób mamy nadzieję, obok zaufania korony, zyskać także zaufanie reprezentacyi ludu, któreby nam umożliwiło skuteczną pracę, rozpoczętą w tej sesyi, prowadzić dalej w porozumieniu z reprezentantami ludu w jesieni. Musieliśmy przedstawić koronie wniosek zamknięcia tej sesyi, ażeby zyskać czas do zaznajomienia się z projektami ustaw i innemi sprawami, stojącemi na porządku dziennym obrad skupczyny." Odczytano następnie ukaz królewski, zarządzający zamknięcie skupczyny.

Belgrad 25 stycznia. Rząd Simicza stawia sobie za główne zadanie utrzymanie w kraju ładu i porządku. Obok tego w program rządu wchodzi: zaprowadzenie przezornych oszczędności w budżecie i uczciwe wypełnienie finansowych zobowiązań kraju. Garaszanin oraz centralny zarząd partyi liberalnej przyrzekli nowemu rządowi pełne poparcie. Radykalni zamierzają zająć stanowisko wyczekujące. Jest rzeczą pewną, że gabinet Simicza zajmie wobec obozu radykalnego stanowisko uprzedzającej życzliwości. W tych dniach rozesłany zostanie okólnik do reprezentantów zagranicznych, zapewniający, że rząd będzie utrzymywał przyjazne stosunki ze wszystkiemi mocarstwami, a między innemi lojalne, przyjacielskie i sąsiedzkie stosunki z Austro-Węgrami.

Petersburg 25 stycznia. W ministerstwie finansów toczyły się wczoraj długie obrady nad wykupnem praw większych właścicieli ziemskich w tak zwanych „dziedzicznych" miastach i miasteczkach w dziewięciu guberniach litewsko-ruskich. Na razie zgodzono się tylko na wykupno prawa propinacyi w tych miejscowościach.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 25 stycznia. *Wiener Ztg* ogłasza: Minister oświaty zamianował nadzwyczajnego profesora przy Uniwersytecie lwowskim Jana Bołoza Antoniewicza konserwatorem centralnej komisyi dla badania i utrzymania zabytków sztuki i pomników historycznych.

Wiedeń 25 stycznia. Deputowany Dr Jaques zastrzelił się. Przyczyna samobójstwa nieznana.

Praga 25 stycznia. Sejm odrzucił wszystkiemi głosami przeciwko głosom Młodo- i Staroczechów żądanie Podlipnego, aby wniosek jego w sprawie zniesienia stanu wyjątkowego w Pradze przydzielić odrębnej komisyi.

Praga 25 stycznia. Komitet przedwyborczy niemieckich wielkich posiadaczy wzywa wyborców niemieckich z kuryi większych posiadłości, aby się wstrzymali od głosowania przy wyborze uzupełniającym do sejmu krajowego.

Praga 25 stycznia. Podczas wczorajszej rozprawy przeciw członkom „Omladiny," po przesłuchaniu kilku dalszych oskarżonych, którzy nie zeznali żadnych nowych szczegółów, rozpoczęło się po południu czytanie obszernych aktów w sprawie Mrwy, a mianowicie między innemi zeznania jego, uczynionego w policyi.

Berlin 25 stycznia. W kołach parlamentarnych utrzymuje się wiadomość, że ks. Bismarck przybędzie do Berlina d. 26 b. m.

Hamburg 25 stycznia. *Hamb. Corresp.* dowiaduje się z najlepszego źródła, że Bismarck wyjeżdża w piątek do Berlina.

Rzym 25 stycznia. Wbrew doniesieniu dziennika *Italie*, stan zdrowia Papieża jest zupełnie pomyślny. Ojciec św. przyjął wczoraj na audyencyi nowych prałatów oraz rodziny ks. Viano i markiza Cavalotti.

Belgrad 25 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu skupczyny uwiadomił prezydent Katicz Izbę o złożeniu mandatu przez nowo zamianowanego ministra Gjorgievicza. Po odczytaniu ukazu królewskiego o dymisyi starego i zamianowaniu nowego gabinetu, rozwinął nowy prezydent gabinetu, Simicz, program rządu. Rząd — mówił Simicz — stoi po za stronnictwami i oprzeć się chce na wszystkich stronnictwach. Rząd zajmie poprawne i przyjazne stanowisko wobec wszystkich państw; spodziewa się mieć zaufanie korony i pozyskać zaufanie skupczyny. Prezes gabinetu wniósł następnie zamknięcie sesyi, aby nowy gabinet mógł się zapoznać z przedłożeniami.

W tej chwili zażądał głosu Rista Popowicz, przeciw czemu zaprotestował Simicz, chcąc w dalszym ciągu przemawiać. Simicz usiłował odczytać jeden ustęp z aktów; nie mogąc tego wśród wrzawy i hałasu dokonać, wręczył akt ów przewodniczącemu, poczem wszyscy ministrowie opuścili salę.

Rista Popowicz oświadczył, że nowy gabinet nie posiada zaufania skupczyny. Po odczytaniu odnośnego ukazu, zamkniętą została sesya skupczyny wśród okrzyków na cześć króla.

Belgrad 25 stycznia. Napływ publiczności przed gmachem skupczyny był tak tłumny, że zachodziła obawa znaczniejszych zaburzeń porządku publicznego. Nowy prefekt miasta osobiście musiał utrzymywać wolne przejście do gmachu skupczyny. Podczas posiedzenia zmuszony był prezydent Katicz kilkakrotnie napominać publiczność na galeryi do spokoju. Spokój zapanował dopiero wskutek groźby opróżnienia galeryi.

Belgrad 25 stycznia. Doniesienia dzienników o wrzeniu umysłów, panującem wewnątrz kraju i o poważnej obawie rozruchów, są zupełnie nieuzasadnione. W całym kraju panuje jak największy porządek i spokój.

Zofia 25 stycznia. Trybunał kasacyjny zniósł wyrok sądu apelacyjnego, który uwolnił Ilję Gorgowa, oskarżonego o udział w spisku w celu zamordowania Belczewa.

Od Administracyi „Czasu".

Na koszta powrotu Sybiraka nadesłał X. J. G. Mianowski 2 złr.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godz. 10, w niedziele i święta o g. 11½.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Nieustająca Zjedn. Towarzystwa Przyj. Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11—4 prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 ct., w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11—3 po południu, z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godz. 9—1 w południe.

Gabinet Zoologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę i niedzielę od g. 11—1 w południe

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Muzeum Techn.-Przem. w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godz. 10—6. Wstęp 20 ct od osoby. W niedziele od godz. 10—2 bezpłatny.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 25 stycznia, 2 godz. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	98 10	Anglobank	155 50
„ srebrna „	97 90	Union	262 —
„ 4% złota	120 20	Bankverein	126 —
„ 4% koronowa	97 50	Akcye Länderbank.	254 40
Akcye ban. austr.-w.	1023	„ kol. Kar. Lud.	217 50
„ kredytowe	355 —	„ „ lwowsko-czerniow.	264 —
Londyn	125 45	„ „ południ.	109 12
Napoleony	9 96	Elbethal	244 50
Dukaty	5 91	Nordbahn	2925
Marki	61 32½	Staatsbahn	312 —
4% Renta węg. kor.	94 90	Alpin	51 90
4% „ „ złota	117 60	Akcye tytoniowe	199 50
Losy prem węg.	148 25	Ruble	136 50
Losy tureckie	59 30		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 25 stycznia.

Banknoty austr.	163 05	4% Listy likw. pols.	— —
Krótki Wiedeń	162 90	Akc. kol. Kar. Lud	— —
Banknoty ros.	222 15	„ austr. kred.	218 12
5% Listy zast. pols.	65 50	Ultimo Ruble	222 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 25 stycznia.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	135 —	136 —
Marki niemieckie za 100	61 —	61 50
20-frankówka	9 90	10 —
Dukaty cesarskie	5 80	5 90
Ruble srebrne	1 20	1 30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	100 10	100 80
5% „ „ „	100 60	101 40
5% „ „ „ z 10% prem.	109 70	110 40
5% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	98 —	98 75
4% „ „ „ „ 41 let.	98 —	98 75
4% „ „ „ „ 56 let.	98 20	98 90
4% „ „ „ „	— —	— —
4½% „ galicyjskiego banku krajowego	100 20	100 90
4½% galicyjskiego ...	101 50	103 —
6% Listy zakł. kred. ziemsk. w likwid.		
4½% Listy zast. Tow. kred. ziemsk. Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98 —	99 —
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).		
4% galicyjskie propinacyjne	97 40	98 30
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 —	— —
4% pożyczki krajowej galic.	95 75	— —
4% pożyczki kraj. koronowej	96 10	97 —
4½% pożyczki kraj. galic.	100 —	100 70
6% „ „	103 50	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	95 25	96 75
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	360 —	370 —
kolei Karola Ludwika	215 —	217
„ lwowsko-czerniowieckiej	261 50	264 —
Losy		
miasta Krakowa	24 —	26 —
„ Stanisławowa	— —	— —
czerwonego krzyża austryackie	18 75	19 50
„ „ węgierskie	12 —	13 —
„ „ włoskie	13 —	14 —
węg. budowy tumu (Bazylika)	9 90	10 40

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 24 stycznia.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	373 —	383 —
5% listy banku hipotecznego	100 80	101 50
5% „ „ hipot. z 10% pr.	109 70	110 40
4½% „ „ „	100 —	100 70
4½% listy galic. banku kraj.	100 50	101 20
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	97 30	98 —
4½% „ „ „ „ „	98 20	98 90
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 20	98 90
Galic. obligacye indemnizacyjne	— —	— —
„ „ propinacyjne	97 50	98 20
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	102 —	102 70

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 24 stycznia.

	płacą rub. k.	żądają rub. k.
5% listy zast. Tow. kred.	— —	— —
4½% „ „ „ „	— —	98 65
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	96 60
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	101 75
5% „ „ „ „ „ V	— —	100 60

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 24 stycznia.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Renty		
4²/₁₀% papierowa	98 —	98 —
4²/₁₀% srebrna	97 95	98 15
4% złota austryacka	120 10	120 30
5% papierowa austryacka	— —	— —
4% złota węgierska	117 65	117 85
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% „ węgierskie	95 10	95 —
4½% pożyczki krajowej galic.	100 —	100 80
4% „ „ „	95 75	— —
4% propinacyjne galicyjskie	97 60	98 20
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	114 75	115 75
4% „ „ „ „ 1889	114 50	115 —
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	110 —	110 25
5% „ „ „ „	101 —	101 50
4½% „ „ „ „	100 15	100 50
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 40	98 75
4½% „ „ „ „ „	98 25	98 75
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 —	98 75
4½% zast. gal. banku kraj.	100 50	101 —
4% austro-węg. banku	99 90	100 70
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	127 25	128 25
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	99 80	100 40
4% „ Koszyce-Bogumin	96 25	97 25
4% „ Lwów-Czern. opodat.	88 40	89 40
4% „ „ nieopod.	96 60	97 10
3% „ południowej	148 25	149 20
4% „ węgiersko-galicyjskiej	96 —	96 60
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	155 20	156 —
wiedeńsk. banku związk. 100 „	126 10	127 —
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	450 —	453 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	— —	— —
węg. banku kredytow. 200 „	426 75	427 75
galic. banku hipoteczn. 200 „	367 —	— —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	254 20	254 80
austro-węgiersk. banku 600 „	1025	1029
Unionbanku 200 „	262 —	263 —
kolei Albrechta 200 „	95 50	96 —
„ Alfölda 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	2920	2930
„ Koszyce Bogumin. 200 „	186 50	187 50
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	263 50	264 50
„ państwowej 200 „	311 25	311 75
„ południowej 200 „	108 20	109 —
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	203 75	204 75
„ węg. półn.-wschod. 200 „	201 50	202 50
górnicze Alpine Montan 100 złr.	52 10	52 70
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	199 75	200 75
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	146 75	147 75
„ „ 1860 „ 500 „	147 —	148 —
„ „ 1860 „ 100 „	160 25	161 —
„ „ 1864 „ 100 „	196 —	196 50
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	148 —	149 —
„ regul. Cisy	142 —	143 —
austr. regul. Dunaju	129 —	130 —
miasta Wiednia z r. 1874	172 25	173 —
serbskie 100 frankowe	38 —	39 —
tureckie	58 80	59 40
węg. budowy tumu (Bazylika)	10 25	10 75
kredytowe z r. 1858.	194 75	195 25
miasta Krakowa	25 —	26 —
czerwonego krzyża austryackie	18 70	19 30
„ „ węgierskie	12 50	13 —
Rudolfa	23 50	24 —
miasta Stanisławowa	45 —	49 —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 92	5 95
20-frankówki	9 95	9 96
Funty szterlingi angielskie	12 50	12 53
Marki niemieckie	61 30	61 35
Ruble papierowe	135 —	136 —

Konkurs.

Celem obsadzenia posady **akuszerki okręgowej** z siedzibą w Babicach, powiecie Chrzanowskim, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Akuszerka okręgowa pobiera z kasy Wydziału powiatowego płacę w kwocie po 100 złr. rocznie, z obowiązkiem bezpłatnego niesienia pomocy położnicom, których ubóstwo stwierdzone będzie świadectwem Zwierzchności gminnej i Urzędu parafialnego.

Podania należycie udokumentowane wnosić należy do Wydziału Rady powiatowej w Chrzanowie **po dzień 31 stycznia 1894 r.**

Z Wydziału Rady powiatowej.

Chrzanów, dnia 15 stycznia 1894 r.

Wice-Prezes:
(259-3-3) ***Józef Baranowski.***

Sprzedaż dóbr funduszowych Warzyce i Brzostek.

C. k. Administracya dóbr funduszu religijnego zamierza sprzedać dobra funduszowe: Warzyce, w powiecie Jasielskim (w gminach Warzyce, Bierówka, Niepla i Chrząstówka) obejmujące 442·356 hektarów (768·72 morgów) gruntów ekonomicznych i 428·959 hektarów (745·38 morgów) lasu, tudzież dobra Brzostek w powiecie Pilznieńskim (w gminach Nawsie brzosteckie, Opacionka, Wola brzostecka, Smarzowa, Skurowa i Brzostek) obejmujące 370·950 hektarów (644·62 morgów) gruntów ekonomicznych i 217·630 hektarów (378·16 morgów) lasu. (275)

Oferty, które zawierać mają wadyum w wysokości 10% ofiarowanej ceny kupna, tudzież oświadczenie, że oferent pozostawia c. k. Administracyi dóbr funduszowych czas trzymiesięczny dla powzięcia decyzyi co do przyjęcia oferty, wnosić można bądź na cały przedmiot sprzedaży, bądź na pojedyncze grupy i części, lub tylko na pojedyncze parcele do **c. k. Dyrekcyi lasów i dóbr skarbowych we Lwowie**, Oddział Iszy (ulica Kopernika l. 20), gdzie zasięgnąć można bliższych wyjaśnień, a także informować się co do przedmiotów sprzedaży na miejscu. Do wniesienia ofert wyznacza się termin **do 15go lutego 1894 r.**

C. k. Administracya dóbr funduszu religijnego zastrzega sobie zupełną wolność decyzyi co do wniesionych ofert.

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów: **„Cennik artystycznych wyrobów kościelnych firmy J. B. Purger w Gröden w Tyrolu.“**

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1go maja 1893 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godzina	Pociąg	Stacya	Kierunek
7·07	rano pociąg posp. Nr. 3	z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż i Nowego Zagórza, od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
7·15	„ „ „ „ „	z Podgórza Pł.	
8·00	rano pociąg osob. Nr. 15	z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenia w Bierzanowie od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
8·10	„ „ „ „ „	Podgórza Pł.	
10·45	przed poł. poc. osob. Nr. 13	z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław.
10·55	„ „ „ „ „ „	z Podgórza Pł.	
9·20	wieczór poc. posp. Nr. 1	z Krakowa	**do Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
9·28	„ „ „ „ „	z Podgórza Pł.	
10·55	w nocy poc. osob. Nr. 11	z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. — Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
11·05	„ „ „ „ „	z Podgórza Pł.	
6·40	po poł. poc. osob. Nr. 17	z Krakowa	**do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Grybowa.
6·50	„ „ „ „ „	z Podgórza Pł.	
12·00	w połud. poc. mięsz. 451	z Krakowa	**do Wieliczki.**
12·20	po „ „ „ „	z Podgórza Pł.	
8·10	wieczór poc. mięsz. 461	z Krakowa	do **Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
8·30	„ „ „ „	z Podgórza Pł.	
8·44	rano pociąg mięszany	z Krakowa (p. Zw.)	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
8·59	„ „ „ mięsz.	z Zwierzyńca	
9·04	przed poł. poc. osob.	z Podgórza Pł.	
9·10	„ „ „ „ „ „	przystanku	
7·05	wieczór pociąg mięsz.	z Krakowa	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
7·20	„ „ „	z Zwierzyńca	
7·25	„ „ osob.	z Podgórza Pł.	
7·31	„ „ „ „ „	przystanku	
4·38	rano pociąg mięszany	z Krakowa (p. Zw.)	**do Oświęcimia.**
4·53	„ „ „	z Zwierzyńca	
5·00	„ „ „	z Podgórza Pł.	
5·06	„ „ „ „ „	przystanku	
2·20	po poł. poc. mięszany	z Krakowa (p. Zw.)	**do Oświęcimia.**
2·35	„ „ „ „	z Zwierzyńca	
2·46	„ „ „ „	z Podgórza Pł.	
2·52	„ „ „ „ „ „	przystanku	
6·40	wieczór poc. osob. 17	z Krakowa	**do Żywca.**
6·55	„ „ „ 1020	z Podgórza Pł.	
7·01	„ „ „ „ „	przystanku	
8·25	rano pociąg osob. 23	z Krakowa	do **Chabówki** (Zakopanego), **Rabki i Mszany dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·38	„ „ „ 1014	z Podgórza Pł.	
8·44	„ „ „ „ „	przystanku	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godzina	Pociąg	Stacya	Kierunek
4·50	rano pociąg osob. Nr. 12	do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1go lipca do 31go września z Koszyc i Orłowa.
5·00	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
6·12	rano pociąg posp. Nr. 2	do Podgórza Pł.	**z Suczawy przez Lwów.**
6·20	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
2·15	po poł. poc. osob. Nr. 14	do Podgórza Pł.	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2·25	„ „ „ „ „ „ „	Krakowa	
8·09	wieczór poc. osob. Nr. 16	do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki
8·20	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
9·34	w nocy poc. posp. Nr. 4	do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
9·42	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
8·42	rano pociąg osob. Nr. 18	do Podgórza Pł.	**z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Podgórzu Pł. od Żywca.
8·55	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
7·49	rano poc. mięsz. Nr. 462	do Podgórza Pł.	**z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa, w Podgórzu-Płaszowie do Żywcą i N. Sącza, a od 25 czerwca do 15 września do Chabówki (Zakopanego), Rabki, Mszany dol.
8·05	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
6·34	wiecz. „ „ „ 452 „	Podgórza Pł.	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu Płaszowie do Suchy, N. Sącza, Żywca i N. Zagórza.
6·52	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
5·38	rano poc. osobowy do	Podgórza przyst.	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia od Orłową i Koszyc.
5·44	„ „ „ „ „	Płasz.	
5·50	„ „ mięszany „	Zwierzyńca	
6·05	„ „ „ „	Krakowa (p. Zw.)	
4·04	po poł. poc. osobowy do	Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
4·10	„ „ „ „ „	Płasz.	
4·18	„ „ mięszany „	Zwierzyńca	
4·33	„ „ „ „	Krakowa (p. Zw.)	
10·40	przed poł. poc. mięsz. do	Podgórza przyst.	**z Oświęcimia.**
10·46	„ „ „ „ „ „	Płasz.	
10·54	„ „ „ „ „	Zwierzyńca	
11·09	„ „ „ „ „	Krakowa (p. Zw.)	
8·53	wieczór poc. mięsz. do	Podgórza przyst.	**z Oświęcimia.**
8·59	„ „ „ „ „	Płasz.	
9·07	„ „ „ „	Zwierzyńca	
9·22	„ „ „ „	Krakowa (p. Zw.)	
8·21	rano pociąg osob. 1019 do	Podgórza przyst.	**z Żywca,** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic. (2511-50-)
8·27	„ „ „ „ „ „	Płasz.	
8·55	„ „ „ 18 „	Krakowa	
7·17	wieczór poc. osob. 1013 do	Podgórza przyst.	**z Mszany dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów, tylko od 25 czerwca do 15 września.
7·23	„ „ „ „ „ „	Płasz.	
7·40	„ „ „ 24 „	Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cent. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w głównej trafice, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*